

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyjm. od 1½-2½.
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czołowy: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3,30, w agencjach zł 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.
Telefon redakcji 16 76 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Ceny ogłoszeń.
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-el 60 gr. na str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80 gr. na str. 2-el 90 gr. na str. 1-el 1,10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwzrostki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwzrostki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.
Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.
Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Stalin o sowieckich zamkach na lodzie

Lubimy słuchać oficjalnych wynurzeń przedstawicieli reżimu sowieckiego. Obserwowaliśmy najpierw ich ton kategoryczny, potem wyrażaliśmy zaniepokojenie z powodu przedłużania się końca piąteletki, a dziś dowiadujemy się, że Stalin wycofuje się z zajętych pozycji.

Donosiliśmy już wczoraj o mowie Stalina na plenum centralnego komitetu partii komunistycznej. Mówił o bilansie piąteletki. Temat wiec nadzwyczaj ciekawy. Pisali o tem różni dziennikarze amerykańscy i angielscy. Bernard Shaw udawał zachwyconego tem, co zrobili bolszewicy. Rozmyślał nad trwałością dorobku sowieckiego — bo bezwzględnie pewien dorobek istnieje — Antoni Słonimski. Dumał nad wodami Dniepru, na tamie Dnieprostraju sympatyczny literat poznański Aleksander Janta-Polczyński. Ba, oglądali cuda techniki sowieckiej przedstawicieli ciężkiego przemysłu polskiego. Nie podważamy niczych autorytetów, ale odnosimy wrażenie, że we wszystkich tych podróżniczych refleksjach było więcej literatury, poezji, filozofii, niż faktycznej oceny żywiołowości piąteletki. Przemysłowcy nasi mówili mało, natomiast o bankietach w czasie ich pobytu w Rosji sowieckiej — pamiętali widocznie, że milczenie w businessie jest złotem; zresztą napewno widzieli bardzo mało. Co mówił o piąteletce Stalin?

Stalin streszcza przede wszystkim zadania piąteletki. Chodzi o uniezależnienie się od kapitalizmu światowego, o wprowadzenie do Rosji nowoczesnej techniki, o stworzenie podstaw do dalszej socjalizacji życia, o kolektywizację rolnictwa i o wzmoczenie zdolności obronnej kraju. Program uprzemysłowienia kraju został — według Stalina — wykonany w 93,7 procentach. W 6,3 procentach plan został zahamowany z powodu... trudności w zawarciu paktów nieagresji z poszczególnymi krajami i z powodu komplikacji na Dalekim Wschodzie.

Musieliśmy — mówi Stalin — w obawie wojny zużyć pełne cztery miesiące na przekształcenie szeregu fabryk w fabryki sprzętu wojennego. W tym czasie fabryki stały bezczynnie — przebudowywało się je. Musieliśmy jednak zbroić się dalej w obawie przed nawiścią i agresywnością sąsiadów, aczkolwiek już jesteśmy dostatecznie uzbrojeni do prowadzenia wojny.

Polski chyba uwagi te nie dotyczy. Lojalnie i konsekwentnie dażył rząd polski do zawarcia paktu nieagresji z Rosją sowiecką. Gdzieindziej więc musiała Rosja sowiecka dopatrzyć się nienawistnych sąsiadów. Czy przeciwko tym drugim sąsiadom są także nastawione lotnicze zbrojenia sowieckie, w porozumieniu z Niemcami, o których pisał wpływowy dziennik francuski „Journal des Débats”:

Lotnictwo sowieckie czyni próby ze wszystkimi ulepszeniami obmyślanymi przez techników niemieckich i z nich korzysta, w związku z tem, że aeroplany sowieckie pochodzą z fabryk wybudowanych z polecenia Reichsheiry przez największych konstruktorów niemieckich (Fokker, Junkers, Dornier, Albatros i t. d.). Flota powietrzna wojskowa rosyjsko-niemiecka już przekroczyła stan liczebny 2500 aeroplanów. Dużą rolę odegrały Niemcy w organizowaniu sowieckich szkół lotniczych, dyrektorami tych szkół są przeźważnie oficerowie niemieccy. Niemieccy elwii-piloci są wysyłani do lotniczych szkół sowieckich, gdzie szkoleni są przez oficerów i instruktorów Niemców. Nie ulega wątpliwości, że Reichsheira zastrzegła sobie prawo rozporządzania tą flotą powietrzną, która jej zawdzięcza swe powstanie.

Śmiemy wypowiedzieć przypuszczenie, że Stalin potrzeby zbrojeń użył jako wybiegu do wytłumaczenia niepowodzeń piąteletki przemysłowej. Nienawistnych sąsiadów na zachodzie wymyślił sobie natomiast dyktator sowiecki chyba pozbawiony dalego, żeby nie zaciarać w wyobraźni ciemnego tłumu komunistycznego obrazka sugerowanej im przez agitatorów wilczej zachłanności kapitalizmu światowego.

W każdym bądź razie podziwiamy trud Stalina, jaki sobie zadał, aby okólną drogą wytłumaczyć... nienawiścią sąsiadów załamanie się piąteletki. O tem załamaniu świadczy także i to, że dyktator sowiecki zapowiada zwolnienie temna dalszego uprzemysłowienia kraju, że przystąpi do zupełnej nierentowności produkcji wielkich kolektywów rolnych i zapowiedział wstrzymanie kolektywizacji, że mówi o potrzebie usunięcia niedzi bezrobocia w miastach i głodu po wsiach. Najciekawszym staje się wobec tego ten ustęp jego mowy, w którym oświadcza, że nie udało się zaspokoić dotąd potrzeb materialnych chłopów i robotników.



PIERWSZY ŚNIEG.
Stare dęby na tle białego całunu.

Hummel, człowiek, który ośmieszył całe Niemcy stanął dzisiaj przed sądem

Epilog afery rzekomego jeńca wojennego

Berlin. (Tel. wł.) We Fryburgu rozpoczyna się dzisiaj (czwartek) proces przeciwko Ignacemu Hummel, który, jak wiadomo, przez 4 miesiące podawał się za zaginionego w czasie wojny Daubmanna.

Proces ten zakończy tragi-komedie, która przez cztery miesiące zaprzętała umysły w całych Niemczech. Historia fałszywego Daubmanna, któremu się udało oszukać przez 4 miesiące tysiączne rzesze zfanatyzowanych Niemców, a nawet oszukać oko matki prawdziwego Daubmanna — znajduje się znowu na ustach wszystkich Niemców.

Ignacy Hummel złożył już obszerne zeznanie, to też proces ten nie przyniesie już zapewne wielu nowych szczegółów, mimo to karty wstępu zostały rozchwytywane szczególnie przez mieszkańców Czudingenu, miejscowości rodzinnej prawdziwego Daubmanna. Najważniejszym ze świadków, których powołano 9 będzie młody batalionu, w którym służył prawdziwy Daubmann.

Hummel oskarżony jest o oszustwo i stałowanie dokumentów. Najbardziej obciążała-cym go jest wysłany pod nazwiskiem Daub-

manna z Neapolu list do rodziców Daubmanna w Czudingenu. W liście tym donosi on rodzicom, że po 16 letniej niewoli francuskiej i przymusowych pracach w więzieniach, udało mu się uciec i na okęcie włoskim przybył do Neapolu i prosi o przysłanie metryki urodzenia i chrztu. Metryki te przysłano do konsulatu niemieckiego w Neapolu i fałszywy Daubmann, pod czułą opieką władz, rozpoczął swój triumfalny powrót do ojczyzny.

28 maja 1932 roku przybył witany przez tysiączne rozentuzjasmowane tłumy do Fryburga i tu udał chorego, symulując omdlenie.

W towarzystwie matki wyjechał następnie do Czudingenu, gdzie w tydzień później odbyło się wobec 15.000 osób uroczyste powitanie zaginionego. Od tego czasu następowały ciągle przyjęcia, urządzane na jego cześć, a fałszywy Daubmann rozpowiadał różnego rodzaju białulki o swych przeżyciach w niewoli francuskiej zyskując popularność szczególnie wśród narodowych socjalistów, przedstawiających go jako męczennika okrucieństwa francuskiego.

11 października nastąpiło wreszcie zdemaskowanie i aresztowanie oszusta. (tk.)

Z ust kompetentnych dowiedzieliśmy się prawdy, która i tak do nas dociera. Mówią nam o tem zapadnięte policzki i rozpacz w oczach tych, którzy z raju komunistycznego się wyrwali, mówią nam o tem rozpaczliwe listy, docierające do rak mieszkających w Polsce krewnych poddanych sowieckich. W jednym z takich listów, który znajduje się w naszej tece redakcyjnej, jest mowa o kartoflach tak drogiej ziemi, jak ananasy, a latem jak pomarańcze, o braku mięsa, o stęchłym chlebie i o walce ludzi z psami na śmietnikach za resztkami pożywienia.

Uwierzmy nawet, że Stalin mówi prawdę, gdy stwierdził wykonanie piąteletki w 93,7 procentach. Czy jednak ta piąteletka nie musi wydać się zamkiem na lodzie, gdy pamiętać będziemy, że cykl gospodarczy nie kończy się na

produkcji, że produkcję uzupełnia konsumpcja? A kto skonsument mase towarów wyprodukowanych w piąteletkowych fabrykach? Czy ci niedziedzi, którzy psom resztki kości wyrzucają aby sycić głód? Czy kupi je zniszczona krzyżem zagranica? Czy nie mamy powodu mówić o planie niczym z życiem niezwiązanym? Czy nie musimy uśmieczać się na „ekonomiczne” twierdzenie Stalina, że Rosja nie potrzebuje zdrowej waluty, bo ma towary? Eksperyment sowiecki jest bajką o złych zbójnikach z tysiąca i jednej nocy, bajką, z której kraj o innych możliwościach już dawniej się ocknął. Przed tem ocknięciem ma władzów sowieckich uchronić zapowiedziany przez Stalina dalszy kurs... teroju.

J. W.



841-2

O poskromienie rozpetanej nienawiści

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie poniższą odezwę:

Obywatele!

Rozpoczęliśmy nowy rok, 1933, w warunkach wymagających szczególnej baczności. Po tamtej stronie granicy wzrasta się zacięta mobilizacja nienawiści przeciwko Polsce. Nienawiść ta szeroka falą wylewa się poza granice Niemiec w zorganizowanej antypolskiej propagandzie, mającej ułatwić Niemcom wysunięcie hasła rewizji granic.

Kampanii tej nie możemy przyglądać się bezczynnie. Niemcy i nie może być w Polsce człowieka, któryby kiedykolwiek i w jakichkolwiek warunkach odważył się na podjęcie dyskusji o ustąpieniu najdrobniejszego skrawka najdroższej polskiej ziemi Śląska, Wielkopolski, czy Pomorza. Nie powinno być w Europie człowieka, któryby nie wiedział, że każdy zamach na całość naszych granic, to wojna, wojna całego narodu, silnego jednolitością myśli i zdecydowaniem woli, wojna aż do ostatecznego zwycięstwa.

Jednakże nie możemy zapominać, że zaobroć planów niemieckich wymaga od nas nie tylko gotowości bojowej, ale i codziennej, powszechnej i solidarnej akcji. Każdy atak w jakiegokolwiek dziedzinie musi być natychmiast odparty, każdemu działaniu musi być przeciwstawione natychmiastowe i skuteczne przeciwdziałanie.

Obywatele!

Narzędziem antypolskiej agitacji Niemiec, wbrew podstawowym dobrowolnym wzajemnym zobowiązaniom, stały się ostatnio, m. in., wszystkie niemieckie rozgłośnie radiowe. Działalność tych rozgłośni nie może być traktowana jako niepożądany wybrzyd nieodpowiedzialnych ludzi. Jest ona nie tylko tolerowana, ale i wyzyskiwana przez oficjalne czynniki, jak tego świeżo mieliśmy przykład w audycji z dnia 8 stycznia z racji otwarcia Wystawy Wschodniopruskiej. W tych warunkach musimy jaknajbardziej domagać się od polskich władz państwowych, aby znalazły skuteczne środki na poskromienie tej rozpetanej propagandy nienawiści, podobnie jak niestłuchanego cynizmu, z którym niemieccy dygnitarze państwowi systematycznie występują w roli agitatorów politycznych przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i obecnym granicom państwowym. Niechaj wszystkie rozgłośnie polskie mówią otwarcie o sprawach polskich, a przede wszystkim niech jak najintensywniej demaskują wobec zagranicy metodyczne fałszy, szerzone przez niemieckie stacje radiowe. A równocześnie niechaj ze strony polskich czynników państwowych padną zdecydowane słowa stanowczej i miarodajnej odprawy.

Obywatele!

Szczególnie pamiętać musimy w roku bieżącym o sprawie ludności polskiej w Niemczech. Polityka niemiecka sprytnie obmyśloni etapami doprowadziła do zupełnego niemal uniezależnienia Niemiec od przyrętych przez nie zobowiązań międzynarodowych. A równocześnie na terenie genewskim Polska znajduje się w stanie stałego oskarżania przez stronę niemiecką o rzekome nieprzestrzeganie postanowień, wynikających z traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Stan ten jest nie do utrzymania. Sprawa winna być postawiona jasno. Zobowiązania nasze nie mogą nosić charakteru jednostronnego skrepowania, pozostawiającego swobodę niestałości i złośliwej ingerencji państwa niemieckiego w wewnętrzne sprawy Polski. Polska nie ma zamiaru pozbawiać żadnej ze swych mniejszości praw jej należnych, lecz musi mieć pewność, że milionowa ludność polska po tamtej stronie granicy będzie miała podstawowe prawa i możliwość faktycznego z nich korzystania.

Obywatele!

Sprawy tu wymienione stanowią drobny ułamek w całości wielkiego zagadnienia stosunków polsko-niemieckich. Rok 1933 musi być okresem szczególnie wyważonej uwagi wszystkich polskich czynników w kierunku naszej zachodniej granicy. Do wyważenia tej uwagi, do solidarności w wysiłeniu, do sprawności w działaniu, do jednolitości we wszystkim, co dotyczy bezpieczeństwa ziem zachodnich, wzywamy ogół społeczeństwa, wiedząc, że głos ten znajdzie żywy oddźwięk we wszystkich sercach polskich. Naczelnym hasłem bieżącego roku musi być: „Wszystko dla frontu zachodniego”.

ZAPŁAT GŁÓWNY

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Dr. Juliusz Trzcicki — prezes. Ks. Prałat Ignacy Czechowski — wiceprezes. Inż. Franciszek Bakowski. Dr. Roman Konkiewicz. Dyr. Mieczysław Korzeniowski. Dr. Ignacy Nowak. Mieczysław Zaleski.

Atak opozycji na sądownictwo podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości

Z Warszawy donosi (Ż): Na środowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu usiłowała opozycja, bez większych jednak rezultatów, wykorzystać debatę nad budżetem min. sprawiedliwości do zaatakowania rządu i sądownictwa polskiego.

Posiedzenie rozpoczął referat pos. Seidlera (B. B.). Zapowiedział, że w r. 1934 prac nad kodeksem handlowym i prawem o zobowiązaniach, referent omówił zagadnienie więziennictwa.

Wobec zwiększenia zatrudnienia w więzieniach, ministerstwo przystąpiło do zwiększenia pojemności w niektórych więzieniach kresowych. W 345 istniejących w Polsce zakładach więziennych może pomieścić się 38 590 osób. Kobiety stanowią przeciętnie do 11 proc. ogólnej cyfry więźniów.

Wprowadzenie postępowania doraźnego wpłynęło na zmniejszenie się ilości przestępstw. Na karę śmierci skazano w r. 1931 — 29 osób, w r. 1932 — 120 osób, z czego w r. 1931 ułaskawiono 5 osób, w r. 1932 — 37 osób. W końcu referent omówił cyfry budżetu.

FILIPIKA POS. TRAMPCZYŃSKIEGO.

Długą listę mówców rozpoczął pos. Trampczyński (Kl. Nar.). Mówca ten na wstępie usiłował twierdzić, że czasy pomajowe są jedną tragedią sprawiedliwości i sądownictwa. P. Myszczewski — powiada — był uczciwym człowiekiem, krzywdy sędziom nie robił, jednak nie przeszkodził temu by jego wice-minister p. Car stosował t. zw. figle konstytucyjne. Gdy wypłynął pomysł Brzeźcia, zdawało się, że dla tej sprawy nie znajdzie się prokuratora, jednak prokurator się znalazł i dostał jako uznanie tę sprawiedliwość. Najgorszym bezprawiem — zdaniem mówcy — była — jak się wyraził — ostatnia czystka w sądownictwie, która była złamaniem 98 art. Konstytucji.

Pos. Burda: Zupełnie potrzebna i uzasadniona. Pańscy ludzie dokonali orgii.

Mówca powołał się na sprawę sędziego Tomaszewskiego, który chciał dopuścić dowód prawdy z więźniów brzejskich, prokurator jednak sprzeciwił się temu i zaczęło robotę podziemną przeciw p. Tomaszewskiemu.

Przewodniczący pos. Byrka: Pan Marszałek nazywając to robotą podziemną używa tonu niewłaściwego.

Następny mówca pos. Krysa (Kl. Lud.) twierdził, że do wypadków majowych sądy były u nas niezależne.

Pos. Burda: Ale pan po wypadkach majowych był w B. B.

Pos. Kornecki: Przejrzał.

Pos. Langer: A pan, panie Burda, był w P. P. O.

Pos. Polakiewicz: Niech pan przeczyta, co Witos i Thugutt mówili o działalności sędziów endeckich.

BIADANIA P. P. S.

Pos. Niedziałkowski (P. P. S.) zauważył, że gdy inne wydatki w budżecie mają tendencję zniżkową, o tyle wydatki na więziennictwo z roku na rok wzrastają i w porównaniu do r. 1931 są wyższe o 2 500 000 zł. Mówca zapytał pos. Burdę, jaką zasadą rząd kieruje się przy przynależności poszczególnym ministrom funduszy reprezentacyjnych, bo gdy jedni ministrowie pozbawieni są ich w zupełności, mi-

nister sprawiedliwości ma fundusz reprezentacyjny 24 000 złotych.

Następnie mówca wypowiada się przeciw nowoprowadzonemu regulaminowi więziennemu, a zwłaszcza przeciw jednokowemu traktowaniu więźniów politycznych z kryminalnymi.

Dalej mówca krytykuje wprowadzenie postępowania doraźnego, zwraca uwagę na zbyt — jego zdaniem — małą liczbę ułaskawień. Zdaniem mówcy p. Prezydent przy stosowaniu prawa łaski ma złych doradców, co ujawniło się zwłaszcza w ostatniej sprawie Bilasa i Danyliyszyna. Przy tej sposobności mówca twierdził, że napad w Gródku miał podłoże polityczne i dlatego nazywanie jego sprawców zbrodniami i bandytami było dla nich krzywdą.

Pos. Polakiewicz: Niech pan przeczyta „Dito”, które stwierdza, że napad ten nie był aktem politycznym, a pan tu w Sejmie charakteryzuje go jako polityczny. To jest niesłychane zresztą wracanie w smutnie o. Prezydenta.

Pos. Niedziałkowski: Mówię wyłącznie o doradcach p. Prezydenta.

Przewodniczący pos. Byrka prosi mówcę by porzucił ten temat, gdyż dłużej tolerować go nie może.

REPLIKA POS. DR JESZKEGO.

Mówcom opozycji odpowiadał pos. Jeszke (B. B.): Mówca przytacza tu oświadczenie pos. Wyrzykowskiego (Kl. Lud.), złożone w r. 1924, w którym to oświadczeniu pos. Wyrzykowski powiedział, że ludność jęczy i przehlina sądy. Jestem święcie przekonany — mówi pos. Jeszke — że t. zw. czystka była skuteczną reakcją przeciw niedomogom, które niewątpliwie istniały w sądownictwie.

Pos. Polakiewicz: To nietylko pańskie oświadczenie, ale i nasze.

Następnie pos. Jeszke nawiązuje do wywodów pos. Trampczyńskiego oświadcza, że wywody te upowatniają mówcę do neglizowania zupełnie krytyki pos. Trampczyńskiego. P. Trampczyński — powiada mówca — ciągle wygrywa swoją melodię na jednej dziurce fajarki: Brześć, Brześć i Brześć. P. Trampczyński przytoczył tu znowu sprawę sędziego Tomaszewskiego. Mogę zapewnić, że przez sądy apelacyjne w Poznaniu, p. Zakrzewski sam oświadczył, że pojechał do Bydgoszczy, a potem oświadczył, że sam stwierdził, iż wytworzył się tam nastrój tego rodzaju, że obawia się, czy rozprawa będzie mogła być tam przeprowadzona w spokojny; tonie. Kiedy p. Tomaszewski czuł, że mu grozi jakieś postępowanie za pewne niewłaściwości, nagle podał się do dymisji, przyjechał do Warszawy i prosił o przyjęcie go do adwokatury, przypominając, że dziekan przywrócił mu, że będzie przyjęty. Okazało się, że nie miał odpowiednich kwalifikacji. A więc było tak, że powiedziano mu zgóry: Nie bój się, bo w danym razie przyjmemy cię do adwokatury.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P. P. S. chce wybielić mordców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wciągnąć rewolwy w ręce tych, którzy opierają się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

wet miejskich w tych miastach, gdzie partje robotnicze mają większość.

Organa uchwałodawcze i zarządzające winny być wybierane i gromadzone w sposób, dający jak najmniej okazji do aranżowania wśród jej ludności walk politycznych. Natomiast ułatwiać powinny wybór ludzi, cieszących się za-

ufaniem sąsiadów i przydatnych do wykonania tych zadań, które na nich prawo i życie samo nałożyły.

W rezultacie dyskusji przyjęto poprawki pos. Ducha do ordynacji wyborczej, oraz jedną poprawkę pos. Sommersteina. Inne poprawki odrzucono.

Polski odczyt o Pomorzu w radio angielskim da nam możność sprostowania kłamstw niemieckich

Z Londynu donosi (PAT.): Reuter komunikuje, że w odpowiedzi na notę rządu polskiego, protestującą przeciwko aluzjom pod adresem Polski, uczynionym w emisji radiofonijnej w dniu 31 grudnia ub. r. skierowanej do Polski notę rządu angielskiego, utrzymaną w tonie serdecznym, przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości prziazne załatwienie sprawy.

Berlin (PAT.) Nacjonalistyczna „Boersen Zeitung“ wyraża niezadowolnienie z powodu powołania interwencji polskiej w Anglii w związku ze znanym incydentem w radio.

Dziennik przypisuje sukcesowi propagandy polskiej fakt uzyskania dla przedstawiciela Pol-

ski dostępu do radia angielskiego, celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza polskiego. Byłoby tylko — zdaniem dziennika niemieckiego — aktem lojalności, gdyby radio angielskie również donosiło przedstawiciela Niemiec (!) do wypowiedzenia poglądów niemieckich za pośrednictwem radia na temat t. zw. korytarza. O ile jednak do tego nie dojdzie, wówczas rząd niemiecki, w odpowiedzi na odczyt polski w radju londyńskim, powinien tego samego dnia, za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacji radiowych, transmitować odczyt na temat t. zw. korytarza.

Gwałtowny atak agrarjuszów na Schleichera Nielojalne wystąpienie Landbundu

Berlin. (PAT.) Prezydent Hindenburg przyjął w środę prezydium Landbundu, które przedstawiło mu swe życzenia w sprawie zarządzeń dla ochrony rolnictwa. Na konferencji obecny był kanclerz Schleicher i ministrowie Braun i Warmboldt, którzy zabierali głos w odpowiedzi na zastrzeżenia delegatów kół agrarjuszów. W dyskusji stwierdzono, że wydane bądź przygotowane przez rząd Rzeszy zarządzenia agrarne w znacznym stopniu pokrywają się z postulatami Landbundu.

Bezpośrednio jednak po konferencji okazało się, że prezydium Landbundu rozstało do pism rezolucję, zawierającą ostre ataki na kanclerza Schleichera. Rezolucji tej jednak nie zakomunikowano ani Hindenburgowi ani ministrom Rzeszy. Landbund zarzuca rządowi Schleichera protekcję polityczną na rzecz przemysłu eksportowego. Rezolucja skarży się, że dotychczas nie wprowadzono zarządzeń kontyngentowych przeciwko importowi artykułów rolniczych z zagranicy. Rząd, który pragnie utrzymać niemiecki chłopski stan posiadania, powinien być przynajmniej ogłosić moratorium dla długów rolnictwa. Program walki z bezrobo-

ciem, proklamowany przez rząd Schleichera, okazuje się iluzją. Niemieckie koła rolnicze przygotowane są do ostatecznej walki. Zarząd Landbundu wzywa swoich członków do solidarnego wytrwania w walce o egzystencję.

Komunikat oficjalny rządu nazywa postępowanie zarządu Landbundu nielojalnością, podkreślając przytem, że prez. Hindenburg nie udzieliłby audjencji delegatom agrarjuszów, gdyby wspomniana rezolucja była mu przedtem znana.

POUFNA NARADA HINDENBURG — STRASSER

Berlin. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, prez. Hindenburg odbył przed kilku dniami poufną konferencję z przywódcą nar. socj. Grzegorzem Strasserem. Wiadomość o tej audjencji utrzymywana była dotychczas w ścisłej tajemnicy. „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi, że Strasser zachowywał na razie rezerwę i wystąpić ma na widownię dopiero wówczas, gdy między Hitlerem a rządem Rzeszy dojdzie do otwartego konfliktu.

Wysłanie attachés wojskowych przez Niemcy nie napotka na opór Francji

Paryż (Tel. wł.). Francuskie czynniki urzędowe uważają, wbrew zapatrzywanym wyrażonym w części prasy, że sprawa wysłania attachés wojskowych przez Niemcy uregulowana została konferencją ambasadorów z roku 1926.

Na konferencji tej stwierdzono, że mianowicie attachés wojskowych przy ambasadach i poselstwach przez Niemcy nie sprzeciwia się artykuło-

wi 179 traktatu wersalskiego, ponieważ artykuł ten zakazuje Niemcom tylko wysyłanie misji wojskowych.

Wybór attachés zależy — zdaniem francuskich czynników miarodajnych — tylko od rządu Rzeszy względnie ministra Reichswchry i nie potrzebuje nawet aprobaty rządów. (K.)

Z cyklu wróżb opozycji

Z Warszawy telefonuje (Ż): Jeden z dzienników opozycyjnych notuje wiadomość, że wkrótce na wielu stanowiskach dyplomatycznych i w administracji nastąpić mają poważne zmiany. Pismo zapowiada, że wice-min. Szembek mianowany ma być ambasadorem przy Kwirynale, ambasador Władysław Skrzyński ma przejść z Watykanu do

Paryża, jego zaś miejsce zajmie podobno senator Jerzy Potocki. Na miejsce p. Beczkowicza, posła w Rydze, ma być mianowany wojewoda wileński wojewoda białostocki Kościakowski, a do Białegostoku ma przejść wicewojewoda lubelski Szwedziński. Pismo zapowiada również ustąpienie wojewody kirklińskiego (?) i Rożnieckiego (Lwów). Wiadomości tych nie można jeszcze sprawdzić.

Mała wielkość

W cyklu naszych recenzji powieściowych zamieszczamy poniżej polemiczny felieton Dr. Troczyńskiego na temat omawianych już niedługo w prasie książek Marii Dąbrowskiej. — Red.

Niewiele nowości literackich może się poszczycić tak entuzjastycznym przyjęciem przez krytykę, jak pierwsze dwa tomy, a mianowicie „Barbara i Bogumił“, oraz „Wieczne zmartwienie“ cyklu powieściowego p. t. „Noce i dnie“ Marii Dąbrowskiej. Śledząc głosy krytyki można by śmiało stwierdzić, iż pojawienie się tej powieści jest istotnie wielkim wydarzeniem literackim.

Jednakże już sam zgodny chór głosów pochwalnych jest faktem nieco zastanawiającym. Przypomnijmy sobie, jaką zwykłe burze sprzecznych opinii wywoływał każdy nowy tom Żeromskiego, i to nawet wtedy, gdy jego ranga pisarska została na zawsze wysoko utwierdzona, iak miało to miejsce np. w wypadku „Przedwiośnia“. Dookoła powieści Przybyszewskiego, Berenta, Irzykowskiego, lirika Kasprzowicza i Staffa, dramatów Wyspiańskiego tworzyło się zawsze istne kotłowiśko sprzecznych sądów i ocen: jedni wyrażali swój entuzjazm, inni protestowali gorąco, jeszcze inni występowali w roli arbitrow, godząc zwalniające strony. Z zwykłą koleją czasu fala wzburzona spadała i na dnie krystalizowało się cenne przeświadczenie o istnieniu nowej wartości artystycznej, legitymującej kulturalną twórczość czy to epoki, pewnej czy pewnego narodu.

Wydaje nam się to faktem niezaprzeczonym. Że istotnie nowa wartość, zasadnie uznana za wielką, włącza się w skład istniejących i uznanych wartości kulturalnych zawsze drogą krzyżowania się sprzecznych opinii, walka, dykt

Na widowni

KONFERENCJA P. PREMERA Z MIN. BECKIEM
Z Warszawy telefonuje (Z): Premier Pry-
stor odwiedził wczoraj w mieszkaniu min. Becka,
który jest niedysponowany i odbył z nim 3-godzin-
ną naradę.

NOWE ZASZCZYTNE ODZNACZENIE PROF. ZIELIŃSKIEGO.

Z Warszawy telefonuje (Z): Profesor Uni-
wersytetu Warszawskiego, Tadeusz Zieliński o-
trzymał tytuł doktora filozofii honoris causa od
Uniwersytetu Mediolańskiego.

AMB. PATEK PRZYBYŁ DO WASHINGTONU.
Z Nowego Jorku donosi (PAT): Ambasa-
dor Patek przybył do Nowego Jorku we wtorek
o godzinie 23-ej. Gwałtowne burze opóźniły przy-
jazd „Aquitanii” o 16 godzin. Na spotkanie ambasa-
dora wyjechali na kwarantannę członkowie ambasady
oraz konsul generalny. Na przystani witały
ambasadora delegacje organizacji polskich. O pół-
nocy ambasador Patek odjechał do Waszyngtonu.

PAKT WŁOSKO - RUMUŃSKI.

Z Rzymu donosi (PAT): Pakt przyjaźni i
współpracy włosko - rumuński z 26 września 1926
roku przedłużono na sześć miesięcy t. j. do 18 li-
pca 1933 r.

ZMIANY W B. G. K.

Z Warszawy donosi (Z): Zastępca nac. z-
d. B. G. K. p. Wacław Komberski przechodzi z
dniem 1 lutego na stanowisko nac. z. d. B. G. K. i
Polish Trade Bank w Gdańsku. W roku 1926
założono ten bank przez B. G. K. i grupę finansi-
stów angielskich. B. G. K. ma obecnie w nim 81
procent kapitału, a resztę grupa angielsko - francu-
ska.

Bulla o roku jubileuszowym

odczytana będzie w niedzielę

Rzym. (Tel. wł.) „Osservatore Romano”
przekazuje organ stolicy apostołskiej — podaje
do wiadomości, że bulla papieska, zapowiadająca
nadzwyczajny święty rok, odczytana zostanie
w niedzielę przed południem w Bazylice św.
Piotra. (Sz.)

Zgon wielkiego uczonego

S. p. prof. Oswald Balzer.

Ze Lwowa donosi (M.) W środę w godzinach
popołudniowych, zmarł profesor uniwersytetu Jana
Kazimierza dr. Oswald Marian Balzer.

Sp. prof. Balzer urodził się w Chodorowie w
Małopolsce wschodniej. Po ukończeniu gimnazjum
we Lwowie prof. Balzer studiował prawo na uni-
wersytecie lwowskim, a następnie krakowskim o-
raz na wydziale filozoficznym we Lwowie. W ro-
ku 1883 otrzymał stopień doktora praw na uni-
wersytecie jagiellońskim, poczem odbył studia w
uniwersytecie berlińskim. W roku 1885 prof. Bal-
zer rozpoczął wykłady historii prawa polskiego na
wydziale prawnym uniwersytetu Jana Kazimierza.
Równocześnie mianowany był dyrektorem archi-
wum akt grodzkich i ziemskich, a potem do sta-
nowisku pozostał do ostatniej chwili. W roku
1902 prof. Balzer przeprowadził obronę praw by-
łej Galicji w sporze z Węgrami o Morskie Oko w
Tatrach.

Sp. prof. Balzer był członkiem czynnym i ho-
norowym kilkunastu instytucji naukowych
krajowych i zagranicznych m. in. Akademii Umie-
jętności i towarzystw naukowych w Moskwie, Pe-
tersburgu, Pradze, Sofii, Zagrzebiu, Nowym Sadzie
i Bratysławie. Był również doktorem honorowym
wszystkich uniwersytetów polskich i uniwersytetu
w Pradze. Posiadał obywatelstwo honorowe kilku
miast polskich i czeskosłowackich, odznaczony or-
drem Orła Białego w roku 1921 i złotym krzyżem
złoty.

Zmarły był honorowym prezesem Bratniej Po-
mocy studentów uniwersytetu Jana Kazimierza we
Lwowie. Przed śmiercią sp. prof. Balzer wyraził
życzenie, aby na trumnie jego nie składano wień-
ców, natomiast pieniądze ewentualnie przeznaczo-
ne na ten cel przekazano na Bratnią Pomoc stu-
dów uniwersytetu Jana Kazimierza i na opiekę nad
dzieckiem.

Zgon sp. prof. dr. O. Balzera okrywa żałoba
cały kraj, a przede wszystkim naukę polską i po-
lską inteligencję. Wielki dorobek naukowy, jaki po-
zostawił po sobie Zmarły, będzie nazawsze już, tak
jak i dotychczas, służył za podstawę dla studiów
historycznych i to zarówno w dziedzinie prawa,
jak i obywatelstwa. Jak doniosła, była twórczość
naukowa sp. prof. Balzera świadczyć może fakt,
że nie tylko we Lwowie, ale i na wszystkich in-
nych uniwersytetach wykłady historii pol-
skiego opierały się przynajmniej w części na rezul-
tatach badań tego wielkiego historyka.

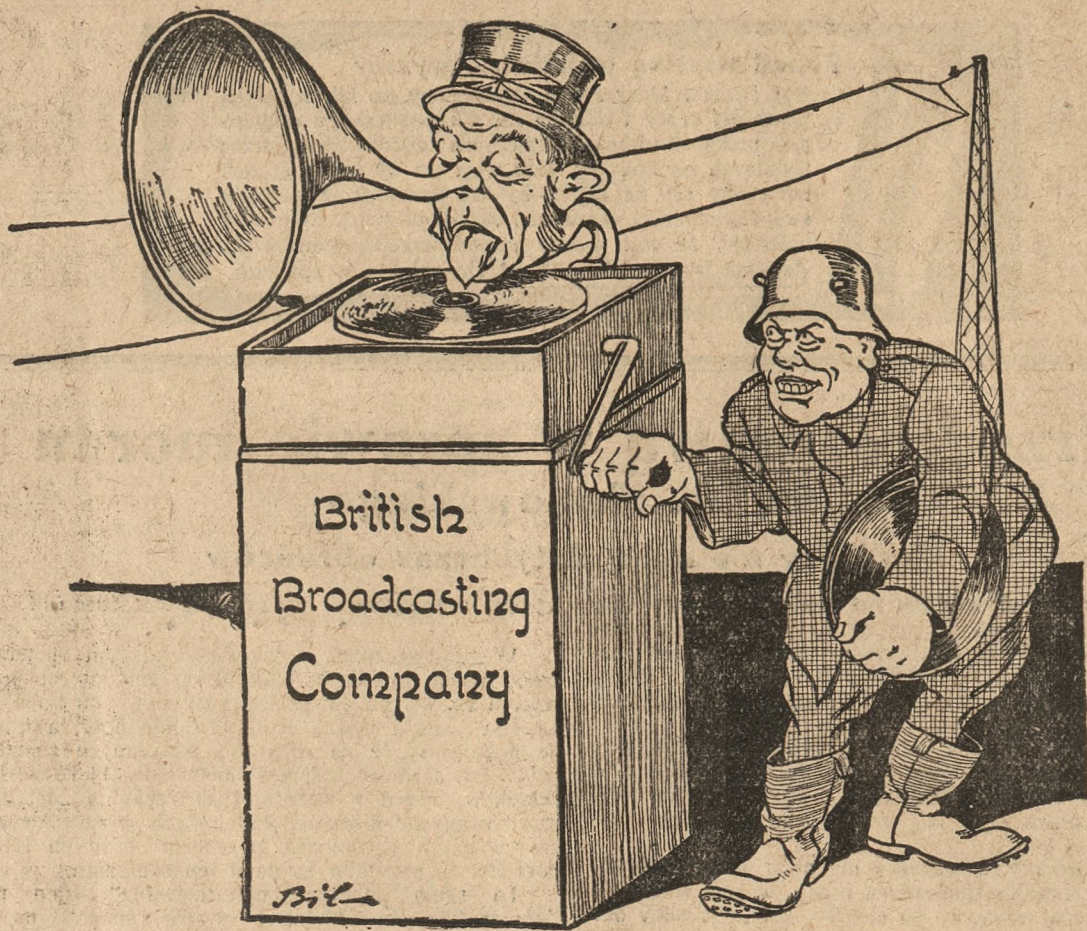
Nauka i kultura polska poniosły wielką stra-
tę. Niechaj nad trumną Zmarłego zbiegna się w
hołdzie myśli tych wszystkich, którzy wielkie zdo-
łności, nieustraszoną pracę i szlachetność serca i u-
mysłu ocenili umiemy.

Konferencja rektorów przeciwko

projektowi ustawy akademickiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj (środa)
odbyła się tu konferencja rektorów wyższych
uczelnii państwowych, która uznała jednomyślnie,
że projekt ustawy o szkołach akademickich
nie czyni zadość postulatom, wyrażonym w
zgodnych opiniach 11 wyższych uczelni. W
szczególności postanowienia, dotyczące nadzoru
nad życiem akademickim poddano krytyce.
Konferencja rektorów uchwaliła przedłożyć w
tej sprawie za pośrednictwem min. oświaty Sej-
mowi i Senatowi memoriał jednomyślnie przy-
jęty, który podnosi głównie ujemne strony pro-
jektu.

Równocześnie uchwalono jednomyślnie
przedłożyć ministrowi uwagi o projekcie usta-
wy o stypendiach dla młodzieży również z pro-
śbą, by min. uwagi te podał do wiadomości Sej-
mowi i Senatowi. (Z.)



Niemcy znowe znajdują trąbę dla swej propagandy

Kto naprawdę wysługiwał się ks. von Plessowi?

„Rewelacje”, które okazały się zwykłym oszczerstwami

Wychodząca w Katowicach „Polonia”, organ p. Kor-
fantego, zamieszcza od kilku dni „rewelacje” o działac-
zach politycznych BSWR. „Rewelacje” dotyczą udziału
polityków obozu pomajowego w zlikwidowaniu sporu p.
von Plessa, obywatela polskiego, narodowości niemiec-
kiej, magnata śląskiego — z rządem polskim w sprawie
wielkich zaległości podatkowych, jakie powstały wskutek
nieuiszczania w terminie przez p. von Plessa podatków
do skarbu polskiego. Informacje te pochodzą, jak przy-
znaje „Polonia”, od agenta p. von Plessa.

Nadmienić należy, że p. von Pless jest przewodniczą-
cym niemieckiej organizacji „Volkshund” na G. Śląsku,
nastrojonej hakatystycznie, oraz że skierował on swoją
skargę na rząd polski do Trybunału Haskiego.

Na całą akcję p. Korfantego, prowadzoną na łamach
„Polonii” pod płaszczykiem wewnętrznej walki politycz-
nej i opartej w stosunku do obozu rządowego, a w rze-
czywistości idącej wyraźnie na rękę pretensjom p. v. Ples-
sa, rzuciła właściwe światło wychodząca w Katowicach
„Polska Zachodnia”. Artykuł ten w skrócie poniżej po-
dajemy:

Można było przewidzieć, że stacanie się p.
Wojciecha Korfantego w przepaść brudów, afer,
miejscowych interesów — stacanie się w dół, przy-
pięczętowane wyrokiem Sadu Marszałkowskiego —
pociągnięcie wprzecznięcie przezeń swego organu pra-
sowego — katowickiej „Polonii”, w służbie tych,
którym wiernie od lat służy właściciel.

„Polonia” ogłosiła szereg raportów „płatnego
agenta księcia Pszczyńskiego” — jak sama kwalifi-
kuje swego informatora. Raporty agenta dla
swego pana Agenta zaangażowanego dla załatwie-
nia różnych interesów książęcych, przeważnie po-
datkowych.

Agent brał pieniądze, jeździł do Warszawy i
gdzieindziej, wystawiał rachunki za kosztą prze-
jazdów i starań, potem wracał do Katowic i —
pisał raporty. Agent musiał wykazać swemu panu,
że coś robi, że rozmawia z wybitnymi ludźmi, bo
— w przeciwnym razie wylałaby go „Jego Jasne
Oświeconą Książęcą Mość” ze służby — a że sta-
rania szły kłopotliwie i jakoś ministerstwo skarbu ani
rusz nie chciało podatków umorzyć, więc — agent
„łgał”. Agent się ratował, agent musiał przedstawiać
w raportach cuda i cudenia — bo tylko to uspra-
wiedliwiało jego istnienie w służbie „Książęcej Mo-
ści”.

Nie wszystko, co agent pisał dało się skon-
frontować w ciągu tych kilku dni, jakie dzieła nas
od ogłoszenia przez „Polonię” owych „piórnu-
jących” rewelacji, które miały skompromitować
niesłychane mnóstwo „asów sanacyjnych”, a nie
przyniosły ani jednego słowa, zarzucającego ko-
mukolwiek bądź jakikolwiek czyn nieuczciwy, czy
nieetyczny. Przyniosły natomiast morze cuchnące
błota, stek kłamstw, fure brudu, który nie przy-
lgnał do osób cytowanych hojnie przez agenta, ale
nazawsze już pozostanie w bezspornym udziale
organu prasowego, użytego jako narzędzie „po-
rachowania się” książęcych agentów z polskim
światem urzędowym.

Dalo się natomiast z największą łatwością
stwierdzić, że jak beczelna nonszalancja wciągał
agent w raporty swoje nazwiska ludzi nie zupełnie
nie w najmniejszym nawet stopniu nie mających z
jego aferami wspólnego. Agent musiał zaimpono-
wać swemu panu wielkimi koneksjami i łągał:
— łągał, że spotyka się z min. Targowskim, że
konferuje z b. premierem Leopoldem Skulskim, że
pomaga mu „adiutant Marszałka Piłsudskiego”,
mjr. Karol Wedziagowski, że rozmawia z nim dyr.
Mieczysław Łupkowski, adwokat Jeszke i Chmielewski.
Łgał, szpikował raporty nazwiskami, mo-
gącymi obudzić w panu von Pless nadzieję, że in-
teresy jego będą pomyślnie załatwione i skłonił
go do... jeszcze hojniejszego wynagrodzenia spry-
ciarza, bo przecież — „już do takich dotarli!”...

A spryciarz kombinował dalej nazwiska, byle
noważne, byle książę dalej płacił. Wier general

Rydz-Śmigły, więc generał Trojanowski, więc mi-
nister Zaleski, min. Wysocki, s. p. min. Sokół, kombi-
nował politykę z podatkami, zmyślał, kreślił, —
byle więcej nazwisk, siegał zagranicę — doszedł
do min. Flandina.

Agent zmyślał spotkania z ludźmi, którzy go
na oczy nie widzieli. Generalowie, ministrowie,
mniejsi i więksi figury świata finansowego —
dla ozdoby raportów cytowane przez figure, ani
się z nią zetknęły.

A sławetna „Polonia” podłała piękne utwory
mętnej figury swoistym sosem, jadłem panakorfant-
owej fabrykacji. „Kombinowali” — takie ma pozo-
stać wrażenie. Niejasne płynne, mętne, — bez
sprzeczowania, byleby ludźmi mógł o czymś szep-
tać, ale przedewszystkiem, byleby książę von
Pless mógł posłać egzemplarze „Polonii” do Ber-
lina, do Hagi i do Genewy, ażeby pokazać swoim
protektorom, jakie to z nim straszne rzeczy wy-
rabiają i kto to w Polsce rzekomo trudni się po-
maganiem czy przeszkadzaniem jego interesom.

Oto chodziło księciu von Pless i jego agento-
wi — w tem pomógł mu „Polonia” — to zostało
pomyślnie załatwione, choć przy pomocy raportów
o rzeczach niebyłych — ale to jest właśnie książ-
ęczo-korfantowo-agentowska metoda i gust a na
temat gustów dyskusji niema...

Stwierdziwszy z całym poczuciem odpowie-
dzialności igrasztwa raportów agenta księcia von
Pless i „Polonii” — stwierdziliśmy również to, co
jest w nich prawdą.

Oto ona: — jest w Warszawie finansista Le-
win — nie mason wprawdzie i nie żyd rosyjski,
ale żyd polski i to walenie zasłużony l-mu Korpu-
sowi gen. Dowhora Muświckiego, na co są dokumen-
ty. (Gazecie Warszawskiej pod uwagę...)

P. Lewin w porozumieniu z dyrektorami
przedsiębiorstwa księcia von Pless opracował plan
uzdrowienia fatalnych książęcych interesów. P.
Lewin zaproponował wypuszczenie obligacji przez
przedsiębiorstwo książęce, uzyskanie na ich pod-
stawie hipotecznej pożyczki we Francji w wysoko-
ści 50 milionów złotych, spłaceniu z tej sumy po-
datków należnych skarbowi polskiemu, ale zapro-
ponował jeszcze coś: — książę von Pless miał od-
dać pełnomocnictwo do prowadzenia swych intere-
sów specjalnej radzie nadzorczej, złożonej z Po-
laków i Francuzów, miał złożyć swa dymisie ze
stanowiska prezesa antypolskiego „Volkshundu” i
miał wyrazić zgodę na zastąpienie urzędników
niemieckich swych przedsiębiorstw przez urzędników
polskich. Fideikomis książęcy miał być zlikwi-
dowany — powstałoby przedsiębiorstwo polsko-
francuskie, a zarząd dóbr i interesów książęcych
łącznie ze swym najwyższym szefem miał prze-
stać być eksterminacją interesów Berlina na polskim
Górnym Śląsku. Taki był plan Lewina i z planem
tym nie miał nic wspólnego nikt z wymienionych
przez agenta.

Plan w rezultacie przynosił księciu von Pless
pozwolenie się kłopotów finansowych, ale jednocze-
śnie wysadzał go najgryźliwiej z siódła politycz-
nie i gospodarczo — nie mógł więc mu się podo-
bać — plan uwzględnił przecież tylko interes
polski.

Książę zanotował się z planem. Przedstawił mu
go p. Lewin około 10 minut przed przystąpieniem
do posiedzenia. Wcześniej się nie zawiadził. Wolał na-
dać pozostać pod opieką berlińską, aniżeli pary-
sko-warszawską.

To i tylko to jest prawda, choć i to jest do-
ciepione do kłamstwa w raportach agenta, mówią-
cego o możliwości umorzenia podatków książ-
ęcych dzięki presji rządu francuskiego. Mowa była
o słaćaniu podatków z pożyczki francuskiej, a
nie o umorzeniu, ale agent wolał skłamać, bo prze-
ciw jego panu wiedzieli podobałoby się umorzenie

i cytuję tylko wyjątki, opuszczając ważne części
składowe zdania.

Następnie Cot zaznaczył, iż w sprawie trak-
tów wierny jest doktrynie i polityce swej partii,
która tylekroć wyrażała jej przywódca Herriot.
Rewizja traktatów przewidziana jest w pakcie z r.
1919. Rewizji tej Francja dokonała z własnej in-
icjatywy, zgadzając się na zmianę systemu repa-
racyjnego, protektując niemiecki ustrój militarny,
przewidziany w traktacie wersalskim i proponując
zmianę układów dłużniczych. — „Muszę powtórzyć

KREM do GOLENIA

Iste

niezawodny, wygodny i oszczęd-
ny - minimalna ilość wydaję
obfity pianę, ułatwiająca
bezbolesne golenie.



342-1

za Herriota, że traktaty nie są wieczne i że po-
winny być zmieniane i przystosowane do rytmu
życia narodów oraz ich potrzeb, jednakże żadna
zmiana traktatów nie może być przeprowadzona je-
dustronnie”. Pierre Cot stwierdza wkońcu, iż jest
to również kwestia dyspozycji psychologicznej.

„Kurjerowi” w odpowiedzi

Czytelnicy nasi zechcą łaskawie darować, że
raz jeszcze wrócić musimy do groteskowej propo-
zycji „Kurjera Poznańskiego”, który nam chce „o-
twarować” sto tysięcy złotych na wypadek gdyby-
śmy udowodnili, że nakład wydawnictwa „Drukarni
Polskiej” nie wzrósł. Napastliwe notatki „Kurjera”
zmuszają nas jednak do zajmowania się tą sprawą.
Przedewszystkiem „Kurjer” wykrecia się wy-
rażnie z naszego zarzutu, że nakład jego spadł,
podsuwając wzajemnie twierdzenie, iż wzrósł nakład
wydawnictwa „Drukarni Polskiej”. Otóż inne wy-
dawnictwa „Drukarni Polskiej” nas zupełnie nie
interesują a wykrętne tłumaczenie „Kurjera” mi-
mowoli potwierdza nasze stwierdzenie spadku
poczytności samego „Kurjera”. Dlaczego bowiem
niechce dyskutować o swoim tylko nakładzie?

„Kurjer” przemilcza zupełnie na swych łamach
że zgodziliśmy się przeprowadzić dowód prawdy,
jeżeli „Drukarnia Polska” złoży na ten cel sto ty-
sięcy złotych do depozytu sądowego. Według obe-
cnych naszych informacji bowiem nie tylko „Kur-
jer” tej sumy nie posiada do swobodnej dyspo-
zycji, ale nawet czynił ostatnio gorące starania o
taką samą sumę na zupełnie inny cel, związany z
podtrzymaniem dalszego istnienia „Drukarni Pol-
skiej”. To też nie dziwnym się, że sumy stu tysięcy
do depozytu nie złożył.

I jeszcze jedno! „Kurjer” pisze:

Wszystcy bezstronni i uczciwi ludzie zro-
zumieją to i w sposób właściwy ocenią me-
tody walki „Dziennika Poznańskiego”, po-
dyktowane motywem nierzetelnej konkuren-
cji.

Co ocenia? Gdzie jest nierzetelna konkuren-
cja? Stwierdzamy kategorycznie, że dyskusji żad-
nej z „Kurjerem” nie rozpoczynaliśmy. Napastli-
we notatki przeciwko „Dziennikowi” zamieszcza
„Kurjer” z własnej inicjatywy. Nierzetelnej konku-
rencji nie prowadzimy, bo nie mamy powodu pro-
wadzić. Jesteśmy pismem w społeczeństwie wiel-
kopolskim zaprowadzonym od 75 lat, z dnia na
dzień zyskujemy na poczytności i zwiększamy li-
czbę naszych prenumeratorów. „Kurjerem” się za-
pewnie nie interesujemy, chyba, że trzeba meryto-
rycznie rozstrzygać zagadnienia polityczne i pro-
wadzić rzeczową polemikę. Dlatego właśnie nie za-
mieramy dalej odpowiadać na napastliwe ataki
„Kurjera”, jakże smutnie świadczące o redakcyj-
nym upadku tego pisma.

W związku z inną notką „Kurjera” przeciwko
treści kilku naszych artykułów otrzymujemy poniż-
sze uwagi:

Ku uczeniu rocznicy wybuchu powstania
wielkopolskiego zamieścić ostatnio „Kurjer Poznań-
ski” artykuł na temat roli endecji przy tworzeniu
armii polskiej we Francji. Brednie te obliczone na
dalsze omamianie społeczeństwa przegłosziliśmy
w artykule „Historia a... pory roku” co „Kurjer” na-
zwał „manjackim”, jak gdyby na semicką modłę
naznaniem faktów”. Na ciężką tę „chorobę” obja-
wiająca się w odmiennym naświetlaniu udziału
Kom. Nar. w Paryżu w tworzeniu polskiej siły
zbrojnej we Francji zapadli przedewszystkiem wo-
bec tego:

1. Wacław Gąsiorowski (Wiesław Sclavus),
autor pracy „Historia armii polskiej we Francji”,
inicjator i twórca tejże armii.

2. mjr. dypl. Wacław Lipiński, autor pracy
„Walka zbrojna o niepodległość”.

Ostatnio zapadł na nią widocznie płk. Izidor
Modelski, który za poglądy wyrażone w wydaw-
nictwie „Polska Armia Błękitna” został nawet od-
powiednio „skarcony” przez „historyka” z „Kurjera
Poznańskiego”.

Powyższe publikacje naukowe czytało prócz
podpisanego całego grono ludzi i oczywiście zaraziło
się. Bedzie jednak jeszcze gorzej. Stopniowe roz-
przestrzanie wymienionych powyżej prac zara-
zić gotowe szerokie masy naszej ludności. A wtedy
historycy z „Kurjera” zupełnie stracą audytorium.

Wuzet.

Rumunia pod władzą zimy

Sześciometrowe zaspy śnieżne.

Bukareszt (PAT). Od 2 dni i 2 nocy sza-
leje w Mołdawii niezwykle gwałtowna śnieżnica.
W miastach Odobessi i Tecuciu śnieg osiągnął wy-
sokość 6 m. co uniemożliwia mieszkańcom opusz-
czanie domów. Z powodu mrozów i głodu zachodzą
niemał codziennie wypadki śmierci. W kilku wsiach
mieszkańcy musieli zorganizować strażę celem od-
straszenia zgłodniałych wilków.

Kronika

styczeń
13
piątek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Piątek Weroniki
Sobota Hilarego
Kalendarz sławiański
Piątek Bogumir
Sobota Radogost
Słońce: wschód 7,40
zachód 15,49
Księżyc: wschód 18,00
zachód 9,14

DYŻURY NOCNE APTEK.
Śródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”, St. Rynek 41
Apteka „Św. Piotra”, pl. 5-to Krzyżski; Apteka „Św. Marcina”, Fr. Ratajczaka 12.
Lazarz: Apteka „Św. Łazarza”, Strusla 9, Apteka W. Plu-
cińskiego, Marsz. Focha 72.
Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”, Mickiewicza 22,
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.
Sołacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
Śródka: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynek
Śródce 1.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
Górczyn: Apteka Górczyna.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY
Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska —9° C, po-
godnie. Wiatr wschodni. Ciśnienie atmosferyczne wysokie
761 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa —2° C
najniższa —7° C. Ilość opadu 3 mm. Inspekcja Dróg Wod-
nych notuje dziś rano poziom Warty +12 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.
Dzisiaj — czwartek:
19.00 — Zw. Podoficerowie Rez. — walne zebr. w
rzeźni miejskiej, Grochowe Łaki
19.00 — Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem”
u p. Figla, Wierzbice 27.
19.00 — Tow. Sp. Wędkarzy „Warta”, walne zebranie
u p. Tomczyka, Wroniecka 13.
19.00 — Zawod. Zw. Pracowników Ubezpieczeń Spo-
łecznych, św. Marcin 40.
19.00 Zjedn. Pracown. Rzemieśl. R. P. (sekcja koło
dziejska), Dom Rzemieślniczy (sala 20), ul. Ratajczaka.
19.00 — Zw. Rezerwistów R. P. Koło III, Dom Rze-
mieślniczy, ul. Ratajczaka.
19.30 — Sod. Panien Urzędniczek, w „Marianum”, ul.
Szewska 18.
19.30 — Koło Absolw. IV szkoły wydz. (św. Łazarz
w au).
20.00 — Grono Przyjaciół Sceny Polskiej, u p. Świtał-
skiego, Podgórna 13.
20.00 Tow. Przem. „Dzwignia” (św. Łazarz) w retar-
ul. Focha 62
Jutro — piątek
20.00 — „Akord” Tow. Śpiewacze (Jeżyce) u p. To-
milkowskiego, Szamarzewskiego 18.
20.00 — K. S. „Olimpia”, w Domu Rzemieśln. ul. Ra-
tajczaka.
20.15 — Polskie Tow. Pediatryczne w Klinice Cho-
rób Dziecięcych, ul. Marii Magdaleny 3.

NABOŻEŃSTWA
Dzisiaj — czwartek
19.30 — Koło Eucharystyczne Panien — Jeżyce, w
kościółce paraf.
Jutro — piątek
17.00 — Sod. Pań Wiejskich (sekcja euchar.) — w
Kap. Sodal. O. O. Jezuitów
ZABAWY
14 bm. Zw. Oficerów Rez. R. P. wieczorek taneczny
w ognisku związkowym, Stary Rynek 80/82.
14 bm. — Wieczór Karnawałowy Polskiego Białego
Krzyża, w salach Dobskiego.
14 bm. — Koło medyków U. P. bal w „Bazarze”. Począ-
tek o godz. 21.30.

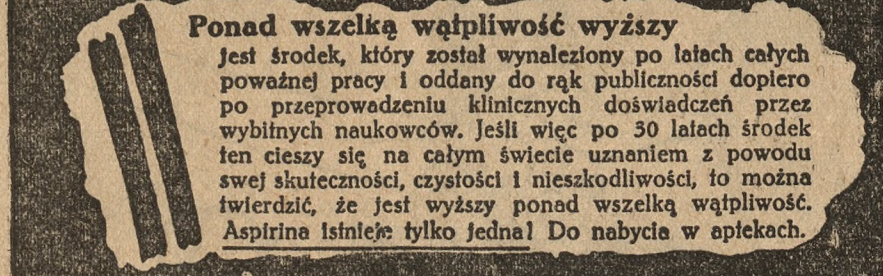
Z TEATRÓW
TEATR WIELKI.
Czwartek — „Za dawnych dobrych czasów” — sprzedane
Piątek — „Dorina”
TEATR POLSKI.
Czwartek — „Życie jest skomplikowane”.
Piątek — „Dziłbi”.
Sobota — „Dziłbi”.
Niedziela 3.30 pop. — „Pani Prezesowa”.
Niedziela wiecz. — „Życie jest skomplikowane”.
TEATR NOWY.
Dziś — „Szafir” Premjera.
Piątek — „Szafir”.
KOMEDIA MUZYCZNA.
Dziś — „Jim i Jill”.
Piątek — „Jim i Jill”.

TEATR NARODOWY.
Czwartek — „Urwis” (w Szamotulach).
Piątek — „Urwis” (w Chodzieży).
Sobota — „Urwis” (w Czarnkowie).
Niedziela o godz. 15-ej — „Krzyżacy” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 17.30 — „Urwis” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 20.30 — „Ogniem i mieczem” (w Mu-
Goślinie).

W KINACH.
APOLLO — „Mata Hari”
AURORA — Monty Banks i Harold Lloyd
COLOSSEUM — „Kawalerowie Dzikiego Zachodu”.
CORSO — Djabel z Arizony i trzej wykończyciele
METROPOLIS — „Mata Hari”
MUZA — „Cham”
OPEON — „Kabirja”
OAZA — „Pogromcy przestworzy”.
ORZEŁ — „Szatański plan” — Tom Mix
RENAISSANCE — „Wszystko dla dziewczyny”.
ROXY — „Amator kobiet”.
SLONCE — „Komenda Serc”.
SPINKS — „W szponach czerezwyczałki” — Kay Bol-
son.
TECZA — „Ułani, Ułani, chłopcy malowani”.
WILSONA — „Tragedia amerykańska”.

Zwycięzcy w turnie'u szachowym

Wczoraj odbyło się w lokalu p. Dobskiego rozdanie na-
gród zwycięzcom tegorocznego turnieju szachowego o mi-
strzostwo m. Poznania. Imieniem komitetu turniejowego
przemówił do zebranych p. dr. Szeperber, następnie kierow-
nik turnieju p. Rogowski. Imieniem uczestników prze-
mawiał dr. Rhode i tegoroczny mistrz p. Gosiński wyraża-
jąc uznanie za zorganizowanie turnieju, który tak ważną
rolę odgrywa w życiu szachowym miasta Poznania. Na za-
kończenie przemówił prezes Łaz Kl. Szach. p. Wiatr wy-
rażając radość swą z pocieszenia objawu uczestnictwa co-
raz to młodszych szachistów w turnieju.



Ponad wszelką wątpliwość wyższy

Jest środek, który został wynaleziony po latach całych
poważnej pracy i oddany do rąk publiczności dopiero
po przeprowadzeniu klinicznych doświadczeń przez
wybitnych naukowców. Jeśli więc po 30 latach środek
ten cieszy się na całym świecie uznaniem z powodu
swej skuteczności, czystości i nieszkodliwości, to można
twierdzić, że jest wyższy ponad wszelką wątpliwość.
Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

344

Przed rozprawą w sprawie mordu śp. ks. Masłowskiego

Mordercy nie mają dotychczas obrońców

Kilka dni zaledwie dzieli już nas od rozprawy sądu
doraźnego przeciw mordercom śp. ks. prof. Masłowskiego
Zbrodniarze osadzeni w więzieniu karno-śledczym przy
ul. Młyńskiej oczekują rozprawy z rezygnacją, zdej-
ając sobie sprawę, że los ich niemal przesądzony i czeka ich
kara śmierci.

Jak się dowiadujemy jeden ze sprawców mordu, a to
Bronisław Bednarczyk zwrócił się do swej rodziny w
Czestochowie listownie, prosząc ją o nadesłanie mu foto-
grafii rodzinnych oraz o... trochę smaczu, wędlin i sto-
papierosów.

Obaj mordercy dotychczas nie mają jeszcze obroń-
ców, to też wszelkie doniesienia prasowe w tym względzie
opierzone są na sensację i są nieprawdziwe. Obrońcy obu
morderców wyznaczeni zostaną z urzędu.

W dniu dzisiejszym rozpoczęło biuro prezyden-
ckie przyjmować zgłoszenia na bilety wstępu
na rozprawę przeciw mordercom śp. ks. Masłowskiego.
Napływ publiczności był ogromny, korytarz sądowy za-
walony był tłumami żądnych otrzymania biletów na po-

wyższą sensacyjną rozprawę sądu doraźnego.

W zamieszczonej w przedwczorajszym numerze na-
szego pisma notatce pt. „Akt oskarżenia przeciwko mor-
dercom śp. ks. Masłowskiego” wniesiony do Sądu Okre-
gowego” zaszła pewna mała niedokładność, a mianowicie
podaliśmy, że na rozprawę powołanych zostanie 13
świadków, a równocześnie wymieniliśmy 14 nazwisk tych
świadków. Jedno z wczorajszych rzekomo „dobrze po-
informowanych” pism popołudniowych, przedrukowało jał
zawsze naszą wiadomość, przyczem było na tyle nie-
ostrożne, że popełniło za nami ten sam błąd.

To samo „dobrze poinformowane” pismo poda-
ło równocześnie, że wykonany wyrok śmierci na Bar-
toszewskim jest pierwszym w Poznaniu wyrokiem śmierci
sądu doraźnego. Wyjaśniamy że jest to już drugi wy-
rok sądu doraźnego wykonany w Poznaniu, poprzedni
już bowiem stracony został w Poznaniu Frankowski, mor-
derca strażnika celnego Gisia. Niema to, jak dobre in-

Barboszewski pochowany będzie na cmentarzu

Zwłoki wydano rodzinie

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym po
wykonaniu wyroku na Bartoszewskim, zwłoki jego
przeznaczone zostały do Zakładu Medycyny Sądowej U. P.

W dniu dzisiejszym rodzina straconego a to
nielegalna jego żona Zofia Wesfeld zwróciła się do
władz z prośbą o wydanie jej zezwolenia na po-
chowanie męża na cmentarzu. Odnośne zezwolenie

wydania jej zwłok w tym celu otrzymała ona z
Prokuratury Sądu Okręgowego. Wobec powyższego
Zakład Medycyny Sądowej wyda zwłoki Barto-
szewskiego, poczem odbędzie się jego pogrzeb.
Zwłoki odprowadzi na miejsce wiecznego spoczyn-
ku kapłan wiezienny, ten sam, który przygotowy-
wał go i towarzyszył mu na śmierć.

Pożar w barakach dla bezdomnych na „Wesołem Miasteczku”

Na „Wesołym Miasteczku” powstał w dniu
wczorajszym groźny pożar, który dzięki natych-
miastowej akcji ratunkowej udało się stłumić w za-
rodku.

Pożar wybuchł w wielkim baraku, w którym
dawniej, w okresie PWK., mieściła się policja i straż
pioniera. W baraku tym urządzono z jednej strony
mieszkania dla bezrobotnych, z drugiej zaś strony
mieszczą się ustępy.

Wczoraj właśnie jeden z robotników zajęty był

rozgrzewaniem rury w ustępach. Przez nieuwagę
robotnika pozostawił wiadro z żarzącymi się węglami
przy drewnianej ścianie. Wkrótce ściana sta-
nęła w płomieniach. Na miejsce pożaru przywołano
straż ogniową. Gdy strażacy przystąpili do akcji
ratunkowej ogień przedstawiał się przez dach. Po
całogodzinnej akcji ratowniczej pożar stłumiono.
Mieszkania bezrobotnych uratowano od ognia, jed-
nak niektóre z mieszkań poniosły straty, ponieważ
zostały zalane wodą.

Znany oszust mieszkaniowy Tomkiewicz stanął znów przed sądem

W ub. czwartek, znany na gruncie poznańskim oszust
mieszkaniowy Józef Tomkiewicz skazany został przez
Sąd Okręgowy w Poznaniu na 15 miesięcy więzienia za do-
puszczenie się szeregu oszustw na tle mieszkaniowym.

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym roze-
grał się drugi akt tej sprawy.

Tomkiewicz zasiadł na ławie oskarżonych pod za-
rzutem poszkodowania kilku osób, które z góry, wierząc
że otrzymają od niego mieszkania, pacyły komorne nie-
jednokrotnie za cały rok. W ten sposób oszust uzyskał
kilka tysięcy, których nie zwrócił poszkodowanym ani
też nie dostarczył im przyobiecanych mieszkań. Poza-
tem ikt okazywał się przybłędem mieszkaniowym. Poza-
tem ikt okazywał się przybłędem mieszkaniowym. Poza-
tem ikt okazywał się przybłędem mieszkaniowym.

Poszkodowani sprawę skierowali do urzędu prokura-
torskiego, niektórzy z nich drogą procesów cywilnych i
egzekucyj doszli z powrotem do posiadania sum danych
łatwo i oszustom.

Na dzisiejszej rozprawie, oskarżony mętnie tłum-
czył się, uważając, że wszystko robił „legalnie”.

Rozprawę prowadził p. sędzia Długolecki, oskarża-
podprokurator Nehring.

Po przesłuchaniu poszkodowanych jako świadków
zamknięto przewód sądowy. Oskarżyciel publiczny do-
magał się surowej kary dla oskarżonego, który jako wła-
ściciel kamienicy przy ul. Bluszczej 4 nie zważał się na
wagę kilku lat żerować na łatwości ludzkiej.

W chwili gdy piszemy te słowa rozprawa trwa

Odczyt Aleksandra Janty-Polczyńskiego

Współpracownik naszego pisma Aleksander
Janta - Polczyński powrócił wczoraj z dłuższej po-
droży po Italii. W najbliższą sobotę wystąpi w
Klubie Szyderców z sensacyjnym odczytem, któ-
rego tytuł zarząd klubu trzyma namiętnie w tajem-
nicy.

Ważne dla myśliwych

Wielkopolski Związek Myśliwych komunikuje,
że rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform
Rolnych z dnia 9. 11. 32. przyniosła znamienne
zmiany w czasie ochronnym niektórych gatunków
zwierzęcych, a mianowicie: 1) zabronione jest całko-
wicie polowanie w roku bież. na drobie, 2) wpro-
wadza się czas ochronny dla dzików od 1 marca
do 30 kwietnia, kun leśnych od 1 marca do 30
listopada 3) czas ochronny dla wiewiórek rozsze-
rza się na okres od 1 marca do 30 listopada, nato-
miast zezwala się na polowanie na sarny-kozy oraz
samice-jelenia i daniela w czasie od 16 stycznia do
25 lutego włącznie. Nadmienić należy, że wolno
sprzedawać w handlu ubite sarny-kozy oraz lanie-
jelenia i daniela w czasie od 16 stycznia do 25-go
lutego. Zabronionem jest polowanie na cieleta je-
lenia i daniela i na sarny-kozieta.

Z odczytów pocztowych

W dalszym ciągu zapowiadzanego cyklu pu-
blicznych odczytów na tematy, wiążące się z dzia-
łalnością przedsiębiorstwa państwowego „Polska
Pocšta, Telegraf i Telefon” p. dr. Jan Kowalski
dyrektor Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności
w Poznaniu, wygłosi 14 bm. odczyt na temat: „Po-
cztowa Kasa Oszczędności — idee rozwojowe —
znaczenie jej w życiu społeczno — gospodarczym —

rola urzędów pocztowych w jej działalności”. Na-
stępny odczyt wygłosi 28 bm. naczelnik wydziału
w tut. Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Ambro-
ży Kowalenko na temat: „Praktyczne zastosowa-
nie zdobyczy technicznych w służbie teletechni-
cznej”. Odczyty odbędą się o godzinie 20-tej w sa-
17-tej Coll. Minus U. P. Wstęp jest bezpłatny.

Gwiazdka na Śródcie

Jak corocznie, Stowarzyszenie Pań Miłoś-
dzia św. Wincentego a Paulo parafii archikate-
drałnej urządziło ostatnią gwiazdkę dla ubogich
Po Mszy świętej, połączonej z wspólną Komu-
nją, przeszli ubodzy do Domu Katolickiego na
Śródcie, gdzie około 200 osób uczestnowano hojną
kawą i plackiem. Tutaj przy chojnie przemówił
serdecznych słowach ks. Kanonik Szreńbrowski
dziękując gorąco parom za trudy i ofiary, po-
czem z przygotowaniem tak pięknej uroczystości
poczem przystąpiono do łamania się opłatkiem
śpiewania kolend. Na zakończenie rozdzielono
młodych ubogich około 150 paczek, zawierając
różne artykuły spożywcze oraz 150 strucl i pi-
szło centnar pierników, ofiarowanych na ten cel

Atrakcyjna zabawa P. B. K. u Dobskiego

Polski Biały Krzyż, którego imprezy cieszą się
zawsze zasłużonym powodzeniem urządził w pr-
szą sobotę, d. 14 bm. „Wieczór karnawałowy” w
salach kawiarni Dobskiego. Do tańca przystąpiła
doskonała orkiestra. At- cja wieczoru będzie nie-
wzwykle wesoła. W programie grafologia i chiromantia
z Warszawy. Niskie ceny biletów, a mianowicie
tylko 99 groszy, przyczem się niewątpliwie że
wytworne towarzystwo wypełni tego wieczoru
szczerze salę Dobskiego.

Występ primadonny opery buka.eszteńskiej w Teatrze Wielkim

W przyszłą środę czeka Poznań niebawoma
sensacja. W operze naszej wystąpi gość: nie-
nadonna opery bukaeszteńskiej Piła Igrosanu,
reując tytułową rolę w operze „Madame Butter-
fly”.

Pierwsze ofiary zimy

Śnieg, który spadł obficie w ostatnich dniach,
powodował olbrzymie ożywienie wśród amatorów
sportów zimowych. Nie obyło się niestety bez wy-
padków. Wczoraj p. Marja Kurkowiak (ul. Cze-
stochowska 11) upadła na śliskim chodniku, łamiąc
sobie w konsekwencji staw łokciowy. Pomocy u-
dzieliło Pogotowie — 66-66. Na torze saneczkowym
obok Teatru Wielkiego 10-letni Zygmunt Musiał —
Pocztowa 10 — uderzony silnie saneczkami, do-
znał złamania lewego podudzia. Pogotowie prze-
wiozło ofiarę saneczek do szpitala.

Zamach samobójczy służący

W dniu wczorajszym targnęła się na swe życie
służąca 22-letnia Karolina Obiorek (Rybaki 28), za-
jęta u pp. Bilskich. Do desperatki, która zatrza-
piła się lizolem, zawezwano pogotowie ratunkowe
(66-66), które po udzieleniu pierwszej pomocy, od-
wiozło ją do szpitala miejskiego.

Osobiste

Nowy docent historii literatury i kultury starożytnej
U. P. Pan Minister W. R. i O. P. reskryptem z 12. 12. 32
Nr. BP. 17928/32 zatwierdził uchwałę Rady Wydziału hu-
manistycznego, której mocą p. dr. Hieronim Markowski
został habilitowany jako docent historii literatury i kul-
tury starożytnej na Wydziale humanistycznym Univer-
sytetu Poznańskiego.

Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom nauk leśnych
uzyskał p. Tadeusz Jan Brudziański z Nowego Sącza, dy-
plom i tytuł magistra praw: p. Tomasz Chrzanowski z Piotr-
kowa, w woj. łódzkiej.

Z miasta

Gwiazdka Tow. Przemysłowego „Jedność”. Oneg-
daj odbyła się tradycyjna uroczystość gwiazdkowa. W
pięknie przybranej sali zebrali się licznie członkowie wraz
z rodzinami. Na wstępie chó „Bratniej Pomocy” Pracow-
ników Miejskich Zakładów w Świata i Wody, pod dyr. p.
Sternalskiego odpiewał szereg kolend, poczem do zebranych
przemówił w serdecznych słowach prezes Tow. p.
Lechna. W dalszym ciągu członek honorowy Tow. p.
Punka przytąpił do dzielenia się opłatkiem. Następnie
poproszono wszystkich zebranych do wspólnej kawy. Z
kolei wspomniany wyżej chó wykonał szereg pięknych
kolend. Nastąpił szereg udatnych recytacji, poczem za-
brał głos założyciel Tow. p. Szmajna, który przemówił do
zebranych dziękuję. W końcu przystąpiono do rozdania
podarków. Nastrój był nader miły, a rozradowane twarze
obdarzonych świadczyły o tem nallepie.

Komunikaty

Stowarzyszenie Lokatorów domów magistrackich
zwoluje na niedzielę, 15 bm. zebranie zwyczajne o godz.
2-ej popoł. w lokalu p. Grzesiaka ul. Wspólna (Osada
Kolejowa). Na porządku obrad referat red. Kłafkowskie-
go z „Dzienn. Pozn.” o sprawach gospodarczych.

Dział nasłany Wielkopolskiej Izby Rolniczej, ul.
Mickiewicza 33 przypomina hodowcom nasion i repro-
dukcji zboża siewne, zakwalifikowane na plnu w t.
1932, że termin nadsyłania prób ziarna (1 kg) do anali-
zy upływa 8 lutego b. Nienadanie prób pociągnie za
sobą dyskwalifikację danego zboża.

Konsumentom gazu podaje Główna do wiadomości,
że z dniem 2 bm. wydała inkasentom i rzemieślnikom
swym nowe legitymacje służbowe w formie książeczek
koloru czarnego z fotografią i własnoręcznym podpisem
okaziciela. Tem samem unieważnione zostały dotych-
sowe legitymacje koloru różowego na płótnie.

Celem zarejestrowania bezrobotnych buchalterów i
buchalterek, uprasza się wszystkich zainteresowanych o
przebycie w godzinie od 10—11-tej przedpołudniem do
biura pośrednictwa pracy przy Pol. Zw. Zaw. Buchalterów
Oddział w Poznaniu, pl. Wolności 2. Należy przynieść
ze sobą papiery osobiste i służbowe, dokumentujące przy-
gotowanie zawodowe, powód i czas trwania bezrobocia
i t. p.

Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji urządzi w nie-
działę 15. bm. w Adry od 5—8-ej Five o'clock z dancin-
giem. Wstęp 99 groszy. Czysty dochód przeznaczony dla
zubożałej inteligencji.

Czytelnia dla kobiet przyjmuje zapisy na kursy ro-
bót ręcznych artystycznych i praktycznych. Zapiszania
codziennie od godz. 11—13 i od 17—19 popoł. w Czytelni
dla kobiet, ul. Kantata 9 II p.

Sprawozdanie T. C. L. za rok 1931/32 okaże się dra-
kiem już w najbliższych dniach stycznia. Zarząd Główny
prosi raz jeszcze Komitety, które dotychczas nie na-
desłały sprawozdania, by uczyniły to jak najszybciej, gdyż
w przeciwnym razie wymienię w sprawozdaniu imienia
opieszale Komitety.

Ofiary

P. Wincenty Bański prezes Stowarzyszenia Rezer-
wistów Wojsk Łączności złożył na sztandar rezerwistów
łączności zł 2.— wzywając jednocześnie Dyrektora Poczt
i Telegrafów, Urząd Telegraficzny, korpus podoficerski
7 baonu telegrafistów, p. Ludwika Nowackiego (ul. M.
Focha 204), p. Józefa Malickiego (drukarnia św. Wolce-
cha), kolegów z zarządu i komitety statutowej do składa-
nia dalszych ofiar na cel powyższy.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Dziś znakomita komedia
wybitnego polskiego komedjopisarza Stefana Kiedrzyńskiego
p. t. „Życie jest skomplikowane”. Kapitał ujęcie i-
gnący wery fragmentów życia starstwa z tej komedii re-
sensacyjne wydarzenia teatralne. Groteska, humor i nie-
sensacyjne wiążą doskonałą całość. W rolach głównych pp.
Noskowski, Tyliczński, Modzelewski i Piotrowski oraz pp.
Niwińska, Sawicka i Czarnaś tworzą zgrana całość. W
piątek i sobotę wraca na afisz rekord komedijowy sezonu
niezrównana „Dziłbi” z kreacją J. Zaklickiej. Niedziela
popołudniowa przyniesie poraż pierwszy „Pani Prezesowa”
po cenach niższych.

TEATR WIELKI Dziś poraz ostatni stylowa operetka
R. Stoltza „Za dawnych dobrych czasów” z Bratkiewiczem
na czele. W piątek, entuzjastycznie przyjmowana, melodyj-
na operetka Gilberta „Dorina” z Leonowiczówną i Bratkiewiczem
w rolach głównych. W sobotę na czele. W sobotę na
ogólne zadanie „Faust” K. Gounoda z pp. Fedyczkowską
w roli Małgorzaty oraz świetnym tenorem p. Kaz. Czarnec-
kim. W niedzielę po pol po cenach niższych pierwszy
przedstawienie operowe, na którym danem będzie polskie
arcydzieło „Halka” w znakomitej obsadzie.

Z TEATRU NARODOWEGO W niedzielę 15 bm. od-
będą się dwa przedstawienia popularne. O godz. 15-ej po-
raz ostatni świetna sztuka historyczna H. Sienkiewicza
„Krzyżacy”, a o godz. 17.30 świetna krótkowidła B. Kater-
wy „Urwis”. W przygotowaniu „Kraśkiewicz i Górale”.

Z galerii tych, którzy nie sieją ani orzą...

Oślawiony oszust „dyrektor” Czyżewicz stanie jutro przed sądem

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od głośnej sprawy oszustwa Tadeusza Czyżewicza. Sprytny ten patarek zasiadł w dniu jutrzejszym na ławie oskarżonych wraz z towarzyszymi przestępstwa: Karolem Zeidlerem, Janem Lisieckim, Ludwikiem Wegnerem i Wandą Karońską.

Główny oskarżony, Tadeusz Czyżewicz, będąc już karany w kraju za oszustwo więzieniem 15-miesięcznym przystąpił do założenia szeregu nowych firm, z których mógłby w łatwy a nie zawsze uczciwy sposób czerpać dochody.

W tym celu w 1930 r. Czyżewicz założył sześć firm: „Arie”, Banque Generale de Credit, Higiene Słowa, Stylograph, Agenture i Komis, Ręcznik jazdy autobusów, jednak krótko doświadczenie wykazało, iż przedsiębiorstwa powyższe nie dostarczają mu spodziewanych korzyści. Wówczas oszust postanowił powołać do życia nową firmę pod nazwą „Spółdzielnia Hipoteczna - Kredytowa”. Firma powyższa została założona w dniu 1 stycznia 1931 r., na ogólnym posiedzeniu założycieli.

Czyżewicz został oczywiście „dyrektorem” Spółdzielni, powołując na współpracowników dalszych oskarżonych, przeznacząc osoby, które o życiu spółdzielczym i organizacji spółdzielczej nie miały najmniejszego pojęcia, a które były posłuszne wszystkim jego poleceniom i akceptowały jego szachralstwa.

DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELNI HIPOTECZNO - KREDYTOWEJ.

W myśl statutu Spółdzielni, ułożonego przez Czyżewicza, każdy wstępujący członek miał wpłacić 50 zł, wpłaconego, 100 zł tytułem udziału, a jeżeli rezygnował z pożyczki, musiał zgóry wpłacić 10% od kwoty przyszłej pożyczki, oraz składkę roczną.

Sprytny „dyrektor”, pragnąc ciągnąć ze Spółdzielni bezprawnie korzyści majątkowe, wiedział dobrze, że na takich członków może przyciągnąć jedynie obietnicami udzielania pożyczki. Nie zawodził się. Członkowie Spółdzielni, przeważnie rolnicy, znajdując się w ciężkim położeniu finansowym, zapisywali się gremialnie, deklarując udział i wpłacali chętnie 10% sumy przyszłej pożyczki. Bardzo często, aby zdobyć gotówkę na wypełnienie wszelkich zobowiązań statutowych Spółdzielni członkowie — rolnicy sprzedawali dobytek, zaciągali pożyczki wekslowe, pociągając się, że jak otrzymają obiecane, wysoką pożyczkę, to wywiążą się z odrazu ze wszystkich zobowiązań. W tym czasie Czyżewicz odbywał podróże propagandowe, liczył sobie nieproporcjonalnie wysokie diety na cele reprezentacyjne. W krótkim stosunkowo czasie członkowie Spółdzielni wpłacili kilkadziesiąt tysięcy złotych. Czyżewicz jednak, zamiast założyć księgowość, przewidzianą w ustawie o spółdzielniach, założył jedynie „Journal amerykański”.

Wbrew najelementarniejszym zasadom Czyżewicz nie założył księgi kasowej, gdyż istnienie jej utrudniałoby systematyczne popełnianie nadużyć.

Natomiast prowadził Czyżewicz prywatnie podwójną księgi, która polegała na tym, że pociągając fałszywą kłopotliwą kwoty na nieistniejące wydatki, które niegdyś dopiero po upływie kilku miesięcy.

SPRAWKI OSZUKAŃCZE CZYŻEWICZA.

Dla zilustrowania oszukańczych manipulacji Czyżewicza wystarczy podać następujący fakt:

Czyżewicz, będąc właścicielem firmy „Arie” zastawił jej nieruchomości w Spółdzielni za udzielenie mu 3.000 zł pożyczki. Po pewnym czasie Czyżewicz zastawione nieruchomości sprzedał za wygórowaną cenę Spółdzielni, a następnie zastawił je w lombardzie miejskim, zabierając pieniądze dla siebie.

Czyżewicz, wbrew kodeksowi handlowemu, zamianował członka Rady Nadzorczej Wandę Karońską członkiem Zarządu, wiedząc, że będzie ona najbardziej powolna jego poleceniom.

Karońska, posłuszna jego poleceniom wypełniała kwiety, rozchodziła rozmaite sfinansowane pożyczki, wiedząc, że nie odpowiadać one prawdziwie. Uległość Karońskiej znajduje wytłumaczenie w tym, że lokal Spółdzielni znajduje się w jej mieszkaniu. Gdyby wystąpiła z opozycją, mogłaby narazić się na przeniesienie Spółdzielni do lokalu, a więc utratę dochodów z podnajmu.

OSZUKAŃCZA SPÓŁKA Z SEIDLEREM.

W maju 1931 r. Czyżewicz zaangażował w charakterze księgowego Karola Seidlera. Nowy pracownik szybko się zorientował w nieprawidłowościach i oszukaństwach Czyżewicza, jednak nie donosił o tym nikomu.

Wkrótce między Seidlerem a Czyżewiczem zawiązały się przyjazne stosunki, gdyż sprzeniewierzone pieniądze wspólnie trwonili, a potem Czyżewicz dawał Seidlerowi pożyczki, których... nigdzie nie księgowano.

Seidler w dowód wdzięczności wpisywał do ksiąg wszystkie co mu Czyżewicz przedłożył, chociaż wiedział, że poszczególne pożyczki nie odpowiadały prawdzie. Celem zwiększenia dochodów Spółdzielni i ukrycia nadużyć Czyżewicza, Seidler podwójnie księgował swoje własne dobowy.

NIEZADOWOLENIE CZŁONKÓW Z GOSPODARKI SPÓŁDZIELNI.

W styczniu 1932 r. założono księgę kasową, która pro wadziła Wanda Karońska. W międzyczasie członkowie Spółdzielni poczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie z dotychczasowej gospodarki Czyżewicza. Natężyło się żądanie spłaty pożyczki lub o zwrot wkładów. Jednak zdołano uspić ich czujność obietnicami, że w

dniami najbliższych sprawa ich pożyczki zostanie definitywnie załatwiona.

Tymczasem kasa Spółdzielni świeciła większymi pustkami...

CZYŻEWICZOWI PALI SIĘ GRUNT POD NOGAMI

Coraz fatalniejszy stan kasowy Spółdzielni przestraszał Seidlera, obawiającego się, że może być pociągnięty do odpowiedzialności. Pragnie stworzyć pozory, że nie brał on udziału w nadużyciach, wpłynął na Czyżewicza, że ten ostatni polecił ułożyć bilans za rok 1931. Do ułożenia bilansu zaangażowano Ludwika Wegnera, który w krótkim czasie bilans zestawiał, wpisując wszystkie rozchody przedłożone mu przez Czyżewicza, chociaż wiedział, iż wynik cyfrowy nie zgadza się z rzeczywistym stanem majątkowym. Wegner, który zasiadł również na ławie oskarżonych, zażądał po ułożeniu bilansu 850 zł a nadto przez Seidlera zażądał 300 zł za milczenie.

Spotkał się jednak z odmową. Wtedy, za namową Seidlera, wniosł doniesienie do Prokuratury, a równocześnie donosił Radzie Nadzorczej o nadużyciach w Spółdzielni. Wówczas Rada Nadzorcza zawiesiła Czyżewicza w urzędowaniu.

CZYŻEWICZ SZUKA DROGI WYJŚCIA.

Z kolei Czyżewicz zawiesił w prawach Radę Nadzorczą. W końcu spór zakończył się tem, że Rada Nadzorcza przyznała do wiadomości wyłączenia „dyrektora”

Czyżewicza, zatwierdziła przedłożony jej bilans i przywróciła Czyżewicza w urzędowanie.

Sprytny oszust zdołał i tym razem ukryć brak gotówki w kasie.

Dopomógł mu w tem em. nauczyciel Jan Lisiecki, ówczesny przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Lisiecki za namową Czyżewicza zaciągnął ze Spółdzielni za zabezpieczeniem hipotecznym pożyczkę w wysokości 15 tys. zł.

Oczywiście smutny tej nie podjął, musiała ona kasowo pokryć manko, sięgające właśnie 15 tys. zł. Prywatnie zaś Czyżewicz zobowiązał się wobec Lisieckiego spłacić tę pożyczkę w ciągu 30 lat (!). W ten sposób Lisiecki udzielił poparcia Czyżewiczowi, pokrywając tak fikcyjną pożyczką sprzeniewierzenia, popełnione przez tego ostatniego.

WYKRYCIE NADUŻYĆ.

Dopiero dnia 11 kwietnia 1932 r. Komisja Rewizyjna Spółdzielni dokonała szczegółowej rewizji ksiąg i stwierdziła liczne nadużycia popełnione przez Czyżewicza, sięgające sumy przeszło 33 tys. zł.

Wtedy na żądanie członków Spółdzielni sprawami Spółdzielni zajęły się władze prokuratorskie.

Sprytnego „dyrektora” przesłuchano i osadzono w więzieniu.

Opinia publiczna, która z wielką uwagą śledzi sprawę Czyżewicza, oczekuje z ufnością od Sądu surowego wyroku, który zdoła polecić kres dalszemu żerowaniu Czyżewicza na naiwności ludzkiej.

Sprawy wojskowe i P.W.

O uczczenie ś. p. Eugenjusza Małaczewskiego

ODEZWA DO MURMAŃCZYKÓW.

Komitet budowy pomnika i organizacji zjazdu murmańczyków wydał następującą odezwę do ogółu współtowarzyszów broni:

„Murmańczy! 13 lat minęło od dnia, gdy zdała od ojczyzny, wśród bagien i lasów północy, po ciężkich i krwawych bojach, odczytano nam oto ten rozkaz:

Belweder, 31. 7. 19.

Żołnierze! — walczcie na odległym froncie Archangielska. W trudniejszych od innych oddziałów warunkach oddali od walczacej Ojczyzny, potrafiłście wysoko utrzymać honor żołnierza polskiego i zdobyć dla niego słowa uznania ze strony bezpośrednich waszych przełożonych. Widły was do walki i zwyciężyli do wytrwałości: miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku.

Niech te najwyższe cnoty żołnierskie towarzyszą wam w dalszej służbie.

Za pracę dotychczasową wyrażam oficerom i żołnierzom ma gorącą podziękę i uznanie.

Ufam, że w niedalekiej już przyszłości powrócicie do Ojczyzny, by połączyć się z Armią Polską dla dalszej służby żołnierskiej.

Z walnego zebrania b. żołnierzy 1 p. strzelców wlkp.

W ub. niedzielę, na sali p. Jareckiej odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa b. żołnierzy 1 p. str. Wlkp. Zgalił je prezes Budzyński. Po wybraniu prezydium w składzie: przewodniczący p. O. W. irowski, sekretarz p. Krzyżaniak, ławnicy pp.: Przybecki i Michałak, oraz odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania, przeprowadzono cały szereg doniosłych zmian statutu Towarzystwa. Z kolei członkowie dotychczasowego zarządu zdawali swoje sprawozdania z rocznej działalności.

W dyskusji nad sprawozdaniami z działalności zarządu przemawiał w imieniu dowódcy 55 p. p. kpt.

Walne zebranie inwalidów na Winiarach

Na salce parafialnej przy ul. Winiarskiej 52 odbyło się walne zebranie Związku Inwalidów Wojskowych, kół winiarskiego. Zgalił je prez. Sommerfeld Stan. Powołano prezydium w składzie: przewodniczący — delegat okręgu węg. kół Poznań p. Orpel Franc. sekretarz — p. Jan Wojciechowski, ławnicy — p. Kaczmarek i p. Chmielewski.

Prez. Sommerfeld odczytał sprawozdanie z działalności rocznej Związku. Poruszył w nim szereg doniosłych zagadnień związkowych. Mówił więc o krytycznej, jaka dzieje się inwalidom z Winiar wskutek zaliczenia kół winiarskiego do grupy C, na podstawie ustawy 17. 3. 32, dzielącej grupy związkowe na kategorie A. B. C. w zależności od ilości mieszkańców. Winiary nie są co prawda wielkie ale koszty utrzymania są tak wielkie jak

w Poznaniu. Zastosowanie ustawy miało się więc tu z celem ustawy. Inną bolączką Kół jest wielka ilość bezrobotnych członków, która wynosi przeszło 50%. Kół walczą z tym stanem rzeczy, ale teraz, wobec szalejącego kryzysu jest prawie beznadziej. Urządzone 1 w tym roku wjazdki dla 30 rodzin bezrobotnych członków.

Następnie odczytał swoje sprawozdanie b. czynny sekretarz p. Ławniczak Jan, oraz skarbnik p. Anioła. Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. Do Nowego zarządu powołano pp.: Sommerfelda, Ławniczaka Jana, Anioła, Ławniczaka Marię, Brzezickiego oraz na zastępców pp.: Ławniczaka Stanisł., Grzeskowiaka i Dudka. Z kolei przedstawiciel Dzien. Pozn. życzył miejscowemu Kół dalszego rozwoju, poczem przewodniczący zebranie solwował.

Nowe władze kół VII. Związku Rezerwistów

W ostatnich dniach odbyło się roczne walne zebranie członków Kół VII Związku Rezerwistów.

Po zagaleniu przez prezesa Kół p. Pokrywę, oraz po przyjęciu porządku obrad, wybrano prezydium walnego zebrania, w którego skład weszli: Józef Markiewicz przewodniczący, A. Owsiany sekretarz, dr. Łączkowski i dr. Rakowski, ławnicy.

Z kolei zabrał głos przewodniczący p. Markiewicz, jako przedstawiciel zarządu grodzkiego w dłuższym przemówieniu nawołując do karności, oraz solidarności wskazywał na piękna tradycję żołnierza polskiego, który tak bohatersko walczył za naszą, a często nawet za obcą sprawę. Przemówienie swoje zakończył przez życząc im pomyślnego wyboru zarządu oraz okrzykiem na cześć prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego rocznego walnego zebrania przystąpiono do sprawozdań zarządu, które zdał kolejno, prezes Pokrywka, sekretarz Kolasinski oraz skarbnik Rataczak.

Ze sprawozdań tych wynika, że ub. rok dla kół był niebardzo korzystny, ponieważ częste zmiany w zarządzie powodowały pewien zastój rozwoju kół. Nadmieniam wypada, że Kół VII posiadało w roku ubiegłym najlepszą drużynę Zw. Rezerwistów, która w biegu sztafetowym w dniu 2 lipca ub. roku zdobyła poraż 1-szy na

Święto Rarańczy

Jak to donosiliśmy pod protektorem p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w dniach 18-ym i 19-ym Intego 1933 r. obchód uroczysty 15-iej rocznicy przebiecia się II-iej Brygady Legionów Polskich przez front austriacki pod Rarańczy.

W ramach uroczystości odbędzie się pogrzeb trzech bohaterów II-iej brygady, których zwłoki sprowadzono z Rosji Sowieckiej a mianowicie dwóch poetów ś. p. plk. Szulca, murmańczyka, poległego pod Haisynem w 1920 r. i rtm. Maczka, który zmarł na Kubaniu, oraz kpt. Brandysa, bohatera bitwy pod Kaniowem.

40 lat Odol



Kto nabędzie w styczniu r. b.

butelkę Odolu, otrzyma z okazji 40-letniego jubileuszu firmy Odol bezpłatnie szklankę.

349-6

częście z uroczystościami przebiecia się II Brygady Legionów pod Rarańczy.

Zrzeszenie b. czł. POW na Wschodzie (K. N. 3) bierze udział w obchodzie 15-to lecia tego Czynu, który łączy się z całokształtem walk o Niepodległość Polski na Wschodzie.

Zarząd Zrzeszenia wzywa wszystkich członków byle Komendy Naczelnej Trzeciej P. O. W. na Wschodzie do gremialnego wzięcia udziału w uroczystościach i w Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia w Warszawie.

Święto pulkowe 7 p. a. c.

Dowódca i Korpus Oficerski 7 Pułku Artylerii Cieskiej komunikują, że obchód święta pulkowego odbędzie się ściśle w ramach pulku. Dnia 11 stycznia o godz. 9.30 odbędzie się msza święta żałobna za dusze poległych pulku; 12 stycznia o godz. 9.30 msza święta uroczysta w kościele garnizonowym przy Placu Działowym.

Święto pulkowe 55 p. p.

Dowódca i Korpus Oficerski 55 Poznańskiego pułku piechoty (1 pułku strzelców Wlkp.) zawiadamiają, że tegoroczne święto pulkowe (19 stycznia) odbędzie się w ścisłych ramach pulku.

Przyjazd gl. komendanta Estońskiego Kaitsetlitta do Poznania

Dnia 21 bm. przybędzie do Warszawy komendant główny Estońskiego „Kaitsetlitta”, gen. Roska. Jak wiadomo organizacja ta jest identyczna ze Strzelcem w Polsce. Gen. Roska zamierza obeznać się na miejscu z urzędzeniami i pracą strzelecką. W tym celu przybędzie on dnia 25 bm. wraz ze swą żoną oraz w towarzystwie komendanta głównego Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Rusina do Poznania, gdzie pobyt jego będzie obejmował poza wizytą u p. wojewody hr. Raczynskiego i d-cy Korpusu gen. Francka, odwiedzenie kursu instruktorów „Orlat” Strzeleckich następnie zwiedzenie świetlic męskich i żeńskich oraz „Orlat”, w końcu przyjęcie urządzone przez Komendanta Okręgowego kpt. Orlicza, jakoteż obiad urządzony przez Zarząd Okręgu Zw. Strzeleckiego, Tow. Przyj. Związku Strzeleckiego i Tow. Polko-Estońskie niedawno powstałe z udziałem reprezentantów władz miejscowych i wojska.

Krenika

Celem wzmożenia udziału oficerów rezerwy w pracy na terenie P. W. i W. F. oraz w organizacjach pokrewnych, Zarząd poznańskiego kół Zw. Oficerów Rez. R. P. uprasza swych członków do zgłoszenia gotowości do objęcia stanowisk instruktorów i komendantów. Wobec ukazania się nowych przepisów o posiadaniu broni, oficerowie rezerwy winni posiadać w książeczce służbowej adnotację o posiadaniu broni, przyczem musi być wymieniony system, kaliber i nr. broni. Odnosne zapiski uskutecznia P. K. U.

Wyjaśnienie M. S. Wojsk. w sprawie postępowania doraźnego. Ministerium spraw wojskowych wyjaśnia, że ogłoszone ostatnio rozkazy o wprowadzeniu z dniem 1-szym stycznia 1933 r. postępowania doraźnego przed sądami wojskowymi, nie zmieniają zasadniczo — o ile chodzi o osoby wojskowe — obowiązujących dotychczas w tym względzie rozkazów, a jedynie uzgadniała je z nowym kodeksem karnym wojskowym i kodeksem karnym z 1932 r.

Zrzeszenie P. O. W. — Wschód w nowej siedzibie. Sekretariat b. członków P. O. W. — Wschód (K. N. 3) został przeniesiony z dniem 21 bm. do własnej siedziby Zrzeszenia w Warszawie przy ul. Wilczej nr. 29 m. 3, tel. 8-34-68. Sekretariat czynny we wtorki i czwartki od 18 do 20-tel.

Z ZAGRANICY.

Stan liczebny armii belgijskiej na 1933 r. Minister wojny, Devez, złożył projekt stanu liczebnego armii na rok 1933. Przewiduje on powołanie pod broń 61.500 żołnierzy, czyli 1.500 mniej, niż w roku ubiegłym. Redukcja ta jest dokonana w ten sposób, iż nie osłabi siły armii belgijskiej, a pozwolił zaspokodzić 11 milionów franków.

W KOSZARACH.

W małym garnizonie podczas przerwy w ćwiczeniach, młody rekrut pozwala sobie na skromną uwagę: — Ah, wolabym już leżeć w grobie! Podoficer: Zapewne, stoniu zdracono. Tęby ci pasowało: leżeć cały dzień w trumnie i nic nie robić!



NIEZNISZCZALNA MASKA GAZOWA.

Zakłady Auera przystąpiły do wyrobu masek gazowych z okularami z nietłukącego się szkła.



KROŁ JERZY PRZED MIKROFONEM.

Król Anglii Jerzy V przemawiał poraz pierwszy do mikrofonu i to na temat nowej angielskiej stacji krótkofalowej. Przemówieniu temu przysłuchiwało się 4 miliony obywateli imperium brytyjskiego.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA

Przewidywane ustąpienie prezesa d. Smieleckiego.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej w Gnieźnie, odbyła się m. in. wybory do prezydium Rady. Jak dowiedzieliśmy się ze źródeł dobrze poinformowanych, ma zgłosić swe ustąpienie dotychczasowy długoletni prezes Rady p. dyr. Smielecki. Na rezygnację tę, którą p. prezes Smielecki zapewne oficjalnie uzasadniać będzie przeniesieniem i przemieszczeniem, w rzeczywistości wolnać miało stosunki i atmosfera, wytworzone dookoła jego osoby ze strony Narodowego Zjednoczenia Gospodarczego, którego jest członkiem. Obiektywnie i rzeczowo, z jakimi do spraw miejskich odnosił się p. dyr. Smielecki, widocznie wzbudziła w kołach tego klubu niezadowolenie. Na następcę wymieniany jest radny p. dr. Tadeusz Zeański — młody adwokat, prezes klubu i jeden z najlepszych nieustraszonej Stronnictwa Narodowego.

W sprawie wyboru prezydenta miasta Wydział Rady uchwalił zmianę warunków rozpisania konkursu. Mianowicie od kandydata nie będzie wymagane, aby był prawnikiem, wystarczająco, jeśli będzie miał wykształcenie wyższe. Co do uposażenia przyszłego prezydenta, kwestia ta narazie nie będzie rozstraszana. Należy żałować, ponieważ proponowane warunki wynagrodzenia w sumie 650 zł — z czego potrąca się 200 zł. za mieszkanie w willi — nie są dostateczną zachętą do pozyskania dla Gniezna jakiejś wybitnej siły samorządowej. Na posiedzeniu tem zostanie również ustalony termin składania ofert przez kandydatów.

— **Odprawa instruktorska PW.** Miesięczna odprawa instruktorska PW. powiatu gnieźnieńskiego odbyła się w niedzielę, dnia 15 bm, o godz. 9-tej w świetlicy obwodowej komendy pw. 69 pp. (koszary piechoty) wejście z ulicy Chrobrego, na którą winni się stawić wszyscy instruktorzy kontraktowi i honorowi. (—) Kpt Galica, powiat. kdt, pw. 69 pp.

Z TRZEBAWIA

Jaselska. W niedzielę urządziła tutejsza szkoła powiatowa przedstawienie amatorskie pt. „Jaselska” w sali domu parafialnego. Przedstawienie udało się znakomicie dzięki nieustraszonej pracy nad wyuczeniem poszczególnych ról, włożonej przez kierowniczkę Szkoły Powszechnej w Trzebawie, p. Benschowej, która dla spraw społecznych i charytatywnych poświęca zawsze dużo energii i czasu. Amatorzy grali pewnie, nie zapominając o prawidłowej gestykulacji. I gdyby nie ta wada konstrukcja ciała i cienki, chłopięcy głosik, miałyby się wrażeń, że to amatorzy, którzy już kilka razy na scenie występowali. Dość należy, że wspaniałe urządzona scena i wyposażona w różne rekwizyty teatralne, co znowu niemała zasługa jest miejscowego Księdza Proboszcza Adamskiego, dodawała uroku i powiększyła nastrój jaki panował w sali, przepełnionej przez miejscowe i okoliczne obywatelstwo.

Z WRZEŚNIA

Odznaczenie. Zarządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. 11. 1932 r. został p. Węglewski Stanisław z Wrześni, odznaczony Medalem Nienależności za udział w powstaniu Wielkopolskim w r. 1918.

Klub Urzędniczy we Wrześni zapowiada urządzenie w dniu 1 lutego 1933 r. zabawy karnawałowej w sali Hotelu Francuskiego.

Ostatnie imprezy karnawałowe. W środę, dnia 5-go stycznia br. w Hotelu Francuskim odbył się w miłej atmosferze dancing - bridge, urządzony przez wsielskie Kolo Ziemianek. Impreza ta zgromadziła sferę ziemiańską z tutejszego oraz okolicznych powiatów. W sobotę, dnia 7 bm, odbył się z racji obchodu pieciodzielnicy Akademickiego Kola Wrześnian — wieczorek taneczny i na tej imprezie dopisała publiczność, przeważnie z miasta.

Z LFSZNA

Gwiazdka. W Przedszkolu Z. P. O. K. odbyła się gwiazdka dla dzieci. Przy choince zebrały się dzieci z Przedszkola oraz ich matki i członkinie Związku. Po przemówieniu kierowniczkę referatu opieki nad Matką i dzieckiem, zjawili się Gwiazdor w otoczeniu gwiazdek i aniołków. Gwiazdor obdarzył dzieci paczkami zawierającymi ubrania, akcenki i laski. Po odejściu gwiazdora, członkinie Związku dzieliły się z matkami opłatkiem.

Z ROGOŻNA

Związek Pracy Obywatelskiej Kółek składa niniejszym serdeczne podziękowanie JW. Państwu Starostom za umożliwienie zabawy swoją obecnością, również JW. P. Dr. Kruszkom, Dyr. Gimn. P. Jenschowi i wielu innym Gościom z Obornik. Wszystkim Obywatelom miasta Rogoźna, którzy dali nam datki pieniężne, bardzo dziękujemy w naturze przetrzymali się do zasilenia bufetu a PP. Lechowskiemu i Kosmowskiemu za wydatniejszą ofiarę. Na tem miejscu składamy również podziękowanie Wnvm Panom i Panom z komitetu i tak p. Prof. Kłusowi za piękne dekoracje sali p. Prof. Głuszczyskiemu za prowadzenie tańców, p. Prof. Kozłowskiemu oraz Panom Gosnożykom za zalecenie się bufetem. Wreszcie wszystkim Uczestnikom zabawy za tak liczne przybycie, które przyczyni się

Prośba małych strzelców do Marszałka Piłsudskiego

Sekretariat osobisty p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego otrzymał ostatnio list następujący, który jesteśmy w możności opublikować:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Bardzo prosimy o pozwolenie zorganizowania strzelca Chłopców, którzy mają wstąpić do: ja Krzysztof Sliwiński ma 10 lat i organizuje tego strzelca. Reszta ich nazywa się: Wiktor Sitko ma 10 lat, Bolesław Seweryn ma 11 lat, Michał Gzyl ma 10 lat, Edward Janas ma 11 lat, Krzysztof Gzyl ma 8 lat, Władysław Sitko ma 8 lat, Jan Frela ma 10 lat.

Ciekawy proces o tantiemy

Warszawa. W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie sensacyjny proces na tle praw autorskich. Z powodów tajemniczych wystąpiła rodzina znanego kapelmistrza Zdzisława Birnbauma, zmarłego przed 10 laty w tragicznych okolicznościach. Birnbaum prowadził orkiestrę Filharmonii w czasie dyktowania nagle zmarł i przewieziony został do sanatorium w Berlinie. Ze szpitala uciekł i rzucił się pod tramwaj.

Obecnie spadkobiercy Birnbauma wytoczyli proces przeciwko dwóm polskim fabrykom płyt

Władysław Seweryn ma 9 lat.

Ponieważ nie mamy broni, prosimy o pożyczanie dzieł wiatrowek które za 2 lata oddamy Dlatego proszę o wiatrowki bo moi żołnierze są na broń prawdziwą za mali. Proszę mi zrobić starczy, czyli mi nadać jakąś szarżę. Jak nam J. W. Pan Marszałek to zrobi, to obiecujemy być dobrymi żołnierzami jak dorośniemy. Nasz zastęp nazwiemy imieniem Pana Marszałka.

Przesyłamy słowa szacunku, cześć!

Krzysztof Sliwiński.

Raisko, p. Swoszowice, pod Krakowem.

Tragedia b. urzędnika sowieckiej misji handlowej

Warszawa. Wczoraj rano przechodnie, zdążający do pracy znaleźli na ul. Nowy Świat nieżyłymi człowieka zupełnie zmarłego. W stanie ciężkim przewieziono włóczęgę do szpitala.

Jak się okazało, jest to b. urzędnik sowieckiej

misji handlowej w Warszawie. Przed kilkoma laty stracił posadę i coraz niedźniej chodził ubrany Ostatnio spał on w schronisku dla bezdomnych w Cytelu.

Sąd apelacyjny w Warszawie uchylił konfiskatę „Władczyń podziemi” Marczyńskiego

Warszawa. Jak pisaliśmy w swoim czasie, powieść Antoniego Marczyńskiego p. t. „Władczyń podziemi” została skonfiskowana, a zarządzenie to Sąd okręgowy zatwierdził. Poszkodowany autor odwołał się do wyższej instancji, gdzie też sprawa została rozstrzygnięta na jego korzyść. Stojąc na stanowisku, że treść wymienionej powieści:

„nie jest zagrożony interes publiczny, który winien decydować o konfiskacie, nie zaś interes prywatny, zreszta w danej sprawie wątpliwą”. Sąd apelacyjny w Warszawie decyzję Sądu okręgowego uchylił, a tem samem konfiskata „Władczyń podziemi” została zniesiona.

Napad rabunkowy na ulicach Wielichowa

Wielichowo. (Koresp. wł.) Niedawno temu donosiliśmy o napadzie rabunkowym, którego ofiarą padła kobieta wracająca z pobraną na pocztę rentą, w pobliskich Gradowicach, gdy oto w samym Wielichowie dokonano podobnego napadu, w którym omal nie padło ofiarą młode życie. Dnia 7 b. m. urządzono napad rabunkowy na wracającego z Poznania z większą gotówką, p. Józefa Kicińskiego, kierownika mleczarni w Wielichowie. Gdy p. Kiciński, około godz. 17.30 opuściwszy autobus, zdał się na mleczarni, przystąpiło do niego dwu opryszków, jeden z nich groził mu rewolwerem domagał się wydania pieniędzy. P. Kiciński jednak nie stracił innej krwi, lecz dobywszy rewolweru, pociął się

cofając ku ul. Grodzkiej. Wówczas padły słowa ze strony opryszków: „Antek wali!” i huknęły wystrzały. P. Kiciński mimo, iż został dwukrotnie ranny w nogę uciekał, gęsto ostrzeliwując się. Bandyci, zanim nadbiegła policja, zbiegli na rowerach. P. Kiciński, któremu dwie kule utkwiły w nogę, znajduje się obecnie w szpitalu w Grodzisku. Rany na szczęście nie okazały się niebezpieczne. Policja w związku z powyższym napadem poczyniła energiczne dochodzenia oraz liczne aresztowania i jak nas informują jest już na tropie sprawców. Szczegóły śledztwa są narazie ze zrozumiałych względów trzymane w tajemnicy.

Aresztowanie zwyrodnialców w Rogoźnie

Rogoźno. (Od wł. koresp.) W tutejszym posterunku P. P. zameldował p. Kroll Henryk z Rogoźna, że pięciu osobników dokonało w dniu 8 bm, około godz. 17-tej w tutejszych łazienkach gwałtu na jego 13-letniej córce. Policja ujęła sprawców w

osobach: Martynskiego Bolesława (lat 16) Haarego Ludwika (lat 17) Cielęgo Feliksa (lat 15) Grzechowiaka Stefana (lat 20) i Ciesielskiego Leona (lat 17) i odstawiła ich do dyspozycji sędziego śledczego w Rogoźnie.

Katastrofa samochodowa pod Granowcem

Odolanów. (Od wł. kor.) Onegdaj wydarzyła się pod Granowcem katastrofa samochodowa na skutek szybkiej jazdy po śliskiej drodze. Szofer i właściciel taksówki p. Jan Przerwa chcąc ominąć zakręt stracił panowanie nad maszyną w chwili, gdy samochód ześlizgnął się z szosy i auto całym pędem wpadło na przydrożne drzewo. Z pięciu pasażerów — trzech wyszło bez szwanku. Czwarty pasażer p. Bak,

urzędnik sądowy odniósł ogólne potłuczenia twarzy i prawej nogi — zaś szofer p. Przerwa uległ zgnieceniu klatki piersiowej, złamaniu 2 żeber i ogólnej kontuzji. Samochód w kilka godzin po wypadku zapalił się i spłonął niemal doszczętnie. Zachodzi podejrzenie, że ktoś umyślnie podłożył ogień — czy to dla żartu, czy z złośliwości — samochód bowiem po katastrofie znajdował się niedaleko wsi.

Ciekawa sprawa o wypłacenie wysokiej polisy ubezpieczeniowej

Warszawa. Onegdaj w sądzie okręgowym rozpatrywano ciekawą sprawę wdowy po s. p. Konradzie Piotrowskim, której towarzystwo assekuracyjne „Asicurazione Generali Trieste” wzbraniało się wypłacić polisę ubezpieczeniową 10 000 dolarów, utrzymując, że zmarły wprowadził towarzystwo w błąd, zatajając, że niedawno przed

ubezpieczeniem się chorował na gripę. Po przemówieniu obrońcy mec. Kijewskiego, który wykazywał, że ubezpieczonych bada przecież odpowiedzialna wobec towarzystwa komisja lekarska, a gripę przechodzi znaczny odsetek ludzi, sąd wydał wyrok, zasądzając towarzystwo ubezpieczeniowe na zapłatę premii assekuracyjnej.

Wykrycie sprawców poczwórnego mordu pod Lwowem

Lwów. Prasa dzisiejsza przynosi opisy potwornej zbrodni poczwórnego mordu, dokonanego we wsi Kłodno pod Lwowem, gdzie z rak bestialskich sprawców zginęła rodzina kupca z Kłodna Sindla Felda, jego żona 37-letnia Chaja, syn 11-letni Menachem i nauczyciel wiejski Osterbach, mieszkający od kilku miesięcy u Feldów.

Mordu dokonano w bestialski sposób. Jak ustalono, jacyś osobnicy zapukali do drzwi śpiącego w swym domu, mieszkającego się obok szkoły Felda.

Widocznie musieli to być znajomi, bo Feld — jak wygląda z ogłędzin — drzwi im otworzył. W tej chwili przybyły zacił mu kilka uderzeń siekierą w głowę, oraz cięciem nożem w gardło tak, że Feld padł trupem na miejscu.

Po unieszkodliwieniu Felda, bandyci weszli do wnętrza i tu po kolei wymordowali przy pomocy siekiery i noża nauczyciela Osterbacha, śpiącego w kuchni, a następnie Feldową i śpiącego z nią w jednym łóżku syna Menachema.

Po dokonaniu mordu bandyci przeszukali całe mieszkanie, a następnie dla zatarcia śladów swej potwornej zbrodni, bandyci okryli zwłoki ofiar słomą i kłakami, które

podpalili i pod osłoną ciemności zbiegli.

Przed godziną 7-a rano najbliżsi sąsiedzi spostrzegli dym, wydobywający się z domu Felda i będąc przekonani, że w mieszkaniu Felda wybuchł pożar od świeczek szabasowych, wpadli do płonącego wnętrza z konewkami i garnkami wody.

Tu znaleźiono zmasakrowane zwłoki ofiar rabusiów. Przybyła policja wszczęła energiczne dochodzenia, idąc po nitce do kłębka, skierowano podejrzenie na zwrotnicę ze stacji Kłodno—Żółtanie, Andrzeja Żółtanieckiego zwanego „Kadasz” i jego szwagra, Wojciecha Nikratowicza znanego w całej okolicy awanturnika.

Aresztowano ich, jak również dwu braci Żółtanieckiego — Piotra i Jana.

Wszystkie poszlaki wskazują niezbicie na to, że sprawcami mordu są aresztowani. Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.

Śledztwo w sprawie tej potwornej zbrodni zostanie zakończone w bieżącym tygodniu. Oskarżeni staną przed sądem w Ławie Grozi im kara śmierci.

Do tego, że kilkadziesiąt najbardziej potrzebujących dzieci otrzyma podwieczorki w naszych Schroniskach. Jeszcze raz wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd.

Stale Działający Związek Pracy Obywat. Kółek Zw. P. O. K. urządza przez cały karnawał w każdą sobotę tygodnia dancingi w lokalu p. Jarosza o godz. 20-ej. Pierwszy odbędzie się dnia 14 bm.

Z KEPNA

Nowe Stow. Młodych Polek. W Mirkowie (pow. Kepno), założone zostało Stowarzyszenie Młodych Polek, do którego przystąpiło 30 członkiń. Zarząd tworzą dru-

chiny: Bacińska Marianna — prezeska, Sanzanka Anna zast., Hojkówna Marianna — sekretarka, Luśniakówna Marta — skarbniczka, Kałużanka Marianna — bibliotekarka. Do Patronatu powołano pp. Pilarską Zofię, Rządka Julianę, Stolarzkę Mariannę, Kałużankę Jadwigę, oraz Markowską Getrudę, która objęła równocześnie obowiązki naczelniczki.

Z SUCHEGO LASU

Odznaczenie. Miejscowy komendant posterunku P. P. p. przodownik Władysław Linkowski odznaczony został ostatnio medalem Nienależności. (x)

Obchód 700-lecia miasta Koźmina

W dniu 6 bm obchodziło miasto Koźmin uroczystość 700-lecia posiadania prawa miejskiego. Jak świadczy dokument, zachowany w archiwum zakonu Rycerzy Maltańskich w Pradze, czeskiej, darował książę Polski Władysław Odonicz włości koźmińskie w roku 1232 zakonowi Templarzów, upoważniając ich jednocześnie do urzędzenia osady tej na prawie niemieckim, co było równoznaczne z wyzwoleciem jej mieszkańców z podzwierzchności pańskiej i nadaniem im samorządu w ramach niemieckiego statutu miejskiego, od połowy XIV wieku noszącego miano „Statutu Magdeburskiego”.

Tak dawnym przywilejem miejskim może się poszczycić zaledwie kilka miast Rzeczypospolitej, to też doceniając wagę rocznicy, miasto Koźmin urządziło uroczysty obchód tego rzadkiego jubileuszu. Z rana, w święto Trzech Króli, odbyło się w starożytnej świątyni, wzniesionej na zrabach dawnej pogańskiej gontyny (słowiańskiej), od roku 999 służącej wierze chrześcijańskiej, solenne nabożeństwo przy udziale władz oraz licznych delegatów okolicznych miast i miejscowego społeczeństwa. Słowo Boże wygłosił ks. Józef Krych, wskazując w pięknej oraz w historii kościoła i miasta zabieganym przemówieniu na zbrojne czyny dawnych dobrodziejów koźmińskich, którzy wszystko cokolwiek działali, czynili ku chwale Boga i Ojczyzny. Wzywaniem do pójścia w szczytne ślady przodków, zakończył kaznodzieja swe wniosło słowa.

O godzinie 17-tej rozpoczęła się zapowiadana na akademii. Zainaugurował ją chór Kola Śpiewaczego pieśnią „Gaude Mater Polonia”, poczem burmistrz p. Gałka wygłosił słowo powitalne, zwyczajając je do przedstawicieli Pana Wojewody i starosty Kasprzaka, reprezentanta Armii p. p. Ocetkiewicza, do przedstawicieli duchowieństwa sąsiednich miast, oraz delegacji i gości. Po deklamacji wiersza o farze koźmińskiej i jej zabytkach, zabrał głos ks. rektor Nikodem Cieszyński z Poznania, znakomity syn Koźmina, który w natchnionych słowach uwił jakoby laurowy wieniec chwały około zamierzających dzieł grodu nadorolniskiego, sławiąc jego wojów, jego panów i dobrodziejów, jego kapłanów i uczonych koźmińskich, jak Benedykta, kaznodzieję królewskiego, chlubił i ozdobił złotego wieku zygmuntońskiego, Albina, Mikolaja, Grzegorza i Jana z Koźmina, wybitnych profesorów Akademii Krakowskiej, Aleksego, sufragana wileńskiego i innych. Gorącym apelem, skierowanym w szczególności do młodzieży, aby naśladowała bogobojne życie, promienie mądrością, chwalebne czyny tych znacznych mężów, zakończył ks. rektor Cieszyński swoje wspaniałe przemówienie. Nastąpiła Modlitwa z moniuzkowskiej „Mildy” i Pieśń rycerska poprzedziły balladę „Cudzie w Koźminie”, głosząca legendę o Aleksandrze Przyjmińskim, rycerzu wielkich cnót i zasług wobec kościoła i bliźnich, którego ciało złożone przed trzema wiekami w krypcie farnej, jakoby w dowód łaski Bożej utrzymuje się w czystości i świeżości. Dalszy referat „O roli i znaczeniu Koźmina w powstaniach narodowych”, wyłożony w formie i bogaty w treści, wygłosił radny miasta p. Janusz Podlewski snując krwawą i wysiłków braci koźmińskiej poprzez wieki, poprzez chłubne, tak nieszczerne a jednak konieczne etapy 1831, 1848 i 1863 roku, uwiecznionych zwycięstwem i przywróceniem Polski do dawnej chwały i znaczenia. Holdem dla bohaterów tych zmagani był utwór Lachmana „Polskie sztandary na Kremlu” — wykonany z precyzją i odczuciem, tak jak poprzednie apudacje przez dobrze szarmionego chór Kola Śpiewaczego pod dyktando p. Franciszka Figaszewskiego. Słowo końcowe wygłosił wiceprezes Rady miejskiej p. Jerzy Scheurich, dając wyraz górnym uczuciom, jakie ożywiało obywatelstwo miasta w chwili dostojnego jubileuszu, odczytawszy uprzednio gratulacje honorowych obywateli miasta ks. biskupa Stan. Łukomskiego i b. burmistrza Emila Jahnego oraz telegramy Związku Miast Polskich, prezydentów i samorządów miast Warszawy, Poznania, Lwowa i wielu innych. Wspólnie odpiewany hymn „Boże coś Polskę” zakończył tę pamiętną uroczystość. Po akademii odbyło się w sali ratuszowej skromne przyjęcie dla gości, wydane przez członków magistratu i rady miejskiej. Przemawiali tam składając życzenia p. starosta powiatowy Feliks Kasprzak, ks. dziekan Śniatała, przedstawiciel m. Koźmiana p. dr. Pawłowski, delegat Zarządu Miast Wielkopolskich p. Beyer i inni.

— **Z RYCHTALU.** Komisaryczny burmistrz w Rychtalu, Komisarycznym burmistrzem miasta Rychtala (pow. Kepno), został mianowany emerytowany major p. Wieckowski, dotychczasowy komisaryczny wójt w Ostreszowie. Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza przez p. starostę Dahrowieckiego z Kepna, nastąpiło 2 stycznia br.

Z DYMACEWA

Gwiazdka dla dzieci i bezrobotnych. Miejskowa szkoła powszechna urządziła przy pomocy komendanta miejscowego oddziału Zw. Strzel. oraz władz gminnych gwiazdki dla dzieci i bezrobotnych. Dzieci zostały obdarzone laskami. Zebrane od miejscowych obywateli artykuły żywnościowe podzielono między dwie rodziny bezrobotnych, potrzebujące doraźnej pomocy.

Przedstawienie. W Nowym Rok wystawił miejscowy oddział Zw. Strzel. w szkole arcyczesła krotoczwile pt. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale.

Wśród czasopism

Kobieta w świecie i w domu Nr. 1. bardzo szczęśliwie zaczęła swój debiut noworoczny. Artykuł wstępny p. t. W oczekiwaniu śniegu, porusza tak niezmierzanie w obecnym sezonie ważną sprawę, mody sportowej, dając następującą ciekawą artykuły jak: Żymy pianowo, Kłopoty pani domu, Kredyt i rata omawiające najważniejsze sprawy gospodarczo-domowe i dające tysiące dobrych rad. Poza tem artykuł pt. Fryzura ekscentryczna, omawia ostatnie nowości w zakresie uczesań balowych, feljton. W służbie karnawału, jest zbiorem słusznym i rozsądnym uwag, na temat szalu zabaw, toalet i... długów. Dział hełetyrystyczny reprezentuje nowela St. Ostrowskiej pt. Królewicz Karnawał, dalszy ciąg studium Putiatyca-Surynowel pt. Typy Kobiety, doskonały feljton noworoczny, oraz Pozawiedka i Herakla, opowiadająca o księżkach dla dziewcząt. Numeru dopełniają kolorowe plany: mody i robót, rady gospodarcze i — najważniejsze — konkurs, niezwykły konkurs nt. Ława szkolna dla doradców — który obiecuje dużo b. cennych nagród.

...rozam, anrozie, ute enciatam ei zro

Życie gospodarcze

Ultimo roku w bankach poznańskich

Według informacji uzyskanych przez agencję ZACHÓD w poszczególnych bankach poznańskich ultimo roku przeszło w bankach wyjątkowo spokojnie, tak, że nie różniło się poniekąd od ultima każdego innego miesiąca. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem banki już od przeszło roku w swej polityce kredytowej zastosowały daleko idącą przezorność, starając się stale zachować dostateczną płynność. Najlepszym dowodem, że nawet na ultimo roku banki nie wykorzystały swego wolnego redyskonta w Banku Polskim.

Wogóle można powiedzieć, że nastąpiło daleko posunięte przystosowanie się do obecnych warunków gospodarczych tak po stronie banków, jak i klienteli, a zwłaszcza klienteli kupieckiego. Znamienną jest rzeczą, że pomimo ostatnich rozporządzeń w dziedzinie procentowej, a zwłaszcza pod względem obniżenia stawek procentowych, nie nastąpiło znaczniejsze wycofywanie wkładów, przeciwnie, wkłady w bankach w ostatnim półroczu utrzymują się mniej więcej na poprzednim poziomie przy pewnej tendencji wzrostu wkładów a vista i rachunków bieżących, co tłumaczy się dążeniem kupiectwa do niezaprzeczania w obecnych warunkach swych zapasów towarów, a zużycia wpływów np. ze sprzedaży gwiazdkowej na regulację swych zobowiązań w bankach i u fabrykantów.

Jeżeli nawet byłyby sporadyczne wypadki, że niektórzy deponenci zrażeni obniżeniem odsetek wypowiedzieli swe wkłady w bankach, to — jak informuje się agencja „ZACHÓD” — można stwierdzić, że przeważnie wkłady te znów do banków wróciły, a pozbawiona pewna kompensata nastąpiła w związku z wysokim opodatkowaniem schowków w bankach i pogorszeniem się stanu bezpieczeństwa, wobec czego t. zw. „ciulacze” obawiając się trzymać gotówkę w domu, chętniej lokują ją w bankach.

Jeżeli chodzi o Komunalne Kasy Oszczędności, przeszły one równie gładko przez ultimo, mimo, że mają wiele do czynienia z tak trudną klientelą, jak rolnictwo. Stąd też Kasy, mające w Banku Kredytowym Komunalnym gotówkę na swoje dobro, lub też dyskontując akredytywa, nie omieszczały wykorzystać tych aktywów. Wiele jednak Kas przeszło przez ultimo całkowicie samodzielnie, bez pomocy zewnętrznej.

Rekapitulując, można powiedzieć, że ultimo roku w bankach poznańskich mimo pewnego napięcia, przeszło niespodziewanie lekko i naogół bez uciekania się do specjalnych kredytów.

A. Z.

Zwyżka cen buhaj, niższa cen świn

Ostatni targ na żywca w Poznaniu wykazał na bydło niezmienną tendencję, z wyjątkiem cen na buhaje, na które zaznaczył się lekki pokup. Najwyższa klasa buhaja zwykła o 2 zł. na 100 kg. Natomiast krowy były w zaniedbaniu.

Ceny na świnie obniżyły się o 2 zł. na 100 kg. z powodu dużego spędu, bowiem we wtorek było na targowicy 1500 sztuk, w poniedziałek zaś 500 sztuk, w tem 100 świn przewiezionych z kresów.

Komunikaty Izby przem.-handlowej

Kupiectwo żydowskie w sprawie „Iapactwa”. II-gi Związek Kupców w Poznaniu, reprezentujący miejscowe kupiectwo żydowskie, zwrócił się do tutejszej Izby przemysłowo-handlowej z oświadczeniem, potępiającym t. zw. „Iapactwo”, jako formę nieuczciwego współzawodnictwa. Wymieniony Związek, jak wynika z odtłok pisma, przesłał Izbie, już w dniu 8 kwietnia ub. r. wystosował na drodze pisemnej prośbę do Pana Wojewody Poznańskiego o zaostrezenie walki z „Iapactwem”.

Przewoźne za ródzideł olejną. Na wniosek Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu Ministerstwo Komunikacji włączyło nasion ródzideł olejnej do poz. 5 klasyfikacji towarowej, — wskutek czego przesyłki tego towaru podlegają opłacie przewoźnej według 8 klasy wagonowej. Odnoszące rozporządzenie ogłoszone w dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych N. 69/1932 z ważnością od 1 stycznia 1933.

Z całego świata

Ekspert drobiu do Anglii. W tygodniu przedświątecznym na rynku angielskim załamały się ceny wszelkiego drobiu ze względu na zmniejszenie dowozu ze wszystkich krajów eksportujących. Cena za indyka kontynentalnego spadła z ca. 1 sh. do 0/6 sh. za 1 lb. Zapasy pozostałe z okresu przedświątecznego zostały ulokowane w chłodniach, przyczem za towar ten uzyskuje się obecnie około 0/7 za 1 lb. Towar polski, który nadszedł w pierwszym tygodniu stycznia, osiąga 0/6—0/8 za 1 lb. Sytuacja w odniesieniu do gęsi nie uległa poprawie i nadal panuje słaby popyt. Ceny wahają się w granicach 0/6—0/7 na 1 lb. Natomiast, jak zaznacza Państwowy Instytut Ekspertowy, wzrosły ceny kurcząt, mianowicie uzyskuje się obecnie przeciętnie 0/16 na 1 lb. więcej, niż przed świętami. Należy zaznaczyć, że w myśl przewidywań zainteresowanych czynników niepomyślna sytuacja na angielskim rynku drobiu skończy się prawdopodobnie dopiero pod koniec stycznia, a mianowicie z chwilą, gdy rozsprzedane zostaną zapasy nagromadzone w chłodniach.

Podział kontyngentów hodowlanych. W dniu 13. b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Wywowej Komisji Rozdzielczej przy Państwowym Instytucie Ekspertowym. Na zebraniu tem dokonywany zostanie rozdział kontyngentów trzody chlewnej do Austrii na luty r. b. oraz kontyngentów hodowlanych do Francji na I kwartał r. b.

Przesyłanie próbek towarowych do polskich placówek zagranicznych. Przy zgłaszaniu się firm polskich do naszych placówek zagranicznych z zapytaniami w sprawie możliwości eksportowych pożądanym jest, by firmy te przesyłały stałe próbki zaofiarowanych towarów oraz ceny. Stanowiąc to będzie wielkie ułatwienie w nawiązywaniu stosunków z odbiorcami zagranicznymi, którzy zapoznać będą się mogli z towarem polskim, a jednocześnie pozwoli polskim przedstawicielstwom zagranicznym zainteresować nasrmi artykułami eksportowanymi szersze koła miejscowych importerów.



NAJSILNIEJSZY PAROWÓZ W EUROPIE.

We Francji uruchomiony został nowy typ parowozu górskiego „Etat”. Długość jego wynosi 27 metrów.

Brońmy się przed katastrofą zbożową

W gwiazdkowym numerze Dziennika Poznańskiego p. Jan Morawski w swym znakomitym artykule pod tytułem „o logikę metody walki z kryzysem rolniczym”, napisał o absurdalnym braku tej logiki, uwidatniającej się w podwyżce składki wyznaczonej wstecz(1) od roku 1931 na 3 proc. od zarobków przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków.

Jest to niestety jeszcze jeden dowód, istnienia dwutorowości w traktowaniu rolnictwa, goniącego resztkami sił, któremu jedna ręka podaje się pomoc w ustawach ratowniczych, — a druga ręka nakłada na niego nowe ciężary i świadczenia socjalne, przewyższające w sumie podatki płacone na rzecz Skarbu Państwa. Takie anomalie, takie potworne dysproporcje są skutkami błędów, popełnionych w okresie tak zwanej „prokonsumenckiej” polityki. Dziś powszechną już jest świadomość, że w naszych warunkach polityka państwowa nie może być inną, jak polityka całkowitego uwzględnienia interesów produkcji rolnej. Czy jednak zupełnie bezpodstawnymi są obawy rolników, że ta świadomość leży więcej w planie teoretycznym niż w praktyce? Odpowiedzią niech służy tu przedewszystkiem polowniczne potraktowanie zagadnienia tak kapitalnego, jakim jest walka o wyższe ceny zbóż.

Zboża zajmują w Polsce około 70% powierzchni roli uprawnej, — to też wpływ ich na rozwój i dochodowość gospodarstw rolnych jest siłą rzeczy decydujący. Ponieważ ceny ziarna w ostatnich latach kształtowały się poniżej kosztów produkcji — produkcja rolna pracowała długi czas z deficytem, — aż uległa obecnemu załamaniu. Starania o obniżenie kosztów produkcji (zwłaszcza zaniechanie nawożenia i obniżka robocizny) osiągnęły już prawdopodobnie swoje minimum, poniżej którego zejść się nie da. Pozostaje więc jedyna możliwa droga wyjścia, po której zresztą już kroczą państwa zachodniej Europy, — energiczna obrona cenna, połączona z odpowiednim systemem ceinym.

Sprzet zbóż wyniesie szacunkowo:

	11.850 tonn — 100	
Z tego przypada na utrzymanie inwentarzy na wsi	7.110.000 tonn — 59%	87 konsumpcja wsi
na konsumpcję ludności wiejskiej	3.240.000 tonn — 28%	37 konsumpcja ludności w kraju
na konsumpcję ludności miejskiej	1.080.000 tonn — 9%	
Konsumpcja krajowa w Polsce wynosi więc razem:	11.330.000 tonn — 96%	
Pozostaje więc na eksport zagranicę:	520.000 tonn — 4%	

520.000.

Posiadamy więc w roku bieżącym tylko 4 (wyraźnie cztery!) procent nadwyżki produkcji zboża, która idzie na eksport. Potrzeba więc tylko nieco gorszego urodzaju, który bardzo łatwo może nastąpić — a wówczas stajemy przed trudnym do rozwiązania problemem deficytu zbożowego i do browolnie uzależniamy się od zagranicy, mając wszelkie dane po temu, by przeciwnie mieć zupełnie dostateczne pokrycie z własnych środków.

Obecna nadwyżka eksportowa jest wprawdzie bardzo niewielka, — ma jednak charakter jezycka u wagi, którego wahanie można celowo uchwycić i wyzyskać do wywierania wpływu na poziom cen zboża wewn. całego kraju. Krótki „Jezyczek” u wagi” może się stać dźwignią, której dłuższe ramie ma ogromny wpływ na całokształt nie tylko rolnictwa, ale całego ruchu ekonomicznego w kraju, — potrzebującego obecnie doprawdy więcej niż kiedykolwiek energicznego i trwałego podźwignięcia.

Rezultatem deficytu zbożowego byłby szkodliwy dla Państwa deficyt handlowy, którego obecna aktywność zawdzięczamy eksportowi rolnemu w wiele większej mierze niż innym gałęziom gospodarstwa krajowego.

Dalej powodowałby okresowy import zboża o wiele większe wahanie cen zboża niż je mamy obecnie, choć jesteśmy bardzo dalecy od idealu ceny rentownej i wyrównanej w ciągu całego roku gospodarczego.

Reasumując stwierdzam, że podwyższenie ceny zboża jest w świetle aktualnej sytuacji koniecznością wręcz palącą. Opinia sfer gospodar-

Polska jest obecnie na granicy samowystarczalności zbożowej, t. zn. że w latach korzystnego sprzętu ma niewielką stosunkowo nadwyżkę produkcji zboża, którą może eksportować, jak to ma miejsce np. w roku bieżącym. Umiejętne regulowanie cen zboża eksportowego — decyduje o poziomie cen zboża wewnątrz kraju! Stosowane dotąd premjowanie eksportu w formie zwrotu cel eksportowych dało już dobre wyniki — lecz było aplikowane w zbyt małych rozmiarach. Dlatego przy obecnym niskim poziomie cen zboża zupełnie słusznym jest żądanie, by premje eksportowe podnieść do 15.— zł. od 100 kg. eksportowanego zboża. Z cytowanych nieraz obliczeń wynika bowiem, że jeden złoty, wydany na premje eksportowe — wraca do rolnika w postaci 18.— zł. przez podniesienie ogólnego poziomu cen wewnątrz kraju. Przyjmując szacunkowo tegoroczny eksport na 500.000 tonn zboża — powinniśmy więc wydać 75 milionów złotych na premje eksportowe, których efektywny wynik dałby rolnictwu rocznie 1 miliard i 350 milionów złotych dochodu!

W ten sposób premje eksportowe okazałyby się nadzwyczaj korzystną inwestycją, a miliardowa zwyżka obrotów wpłynęłaby silnie na uzdrowienie stosunków finansowych zarówno rolnictwa jak i Państwa.

Jeżeli tego nie uczynimy — to wpadniemy w sytuację jeszcze gorszą; mianowicie nieopłacalna produkcja zboża skurczy się jeszcze więcej — i z kraju eksportującego staniemy się krajem importującym zboże. Import ten może nas w niekorzystnych latach kosztować wiele więcej niż owe 75 milionów złotych — konieczne na premje eksportowe; ponadto nie będzie skąd wziąć tych pieniędzy, skoro bez skutecznej pomocy ze strony Państwa warsztaty gospodarcze jeszcze dalej podupadną.

Ze od tej przepaści deficytu zbożowego oddziela nas przestrzeń niewielka, — łatwo można zrozumieć, rzuciwszy okiem na szacunkowe, zaokrąglone cyfry, dotyczące żniwa w r. 1932.

Franciszek Chełkowski.

Położenie gospodarcze Pomorza

Rozwój czy spadek produkcji odbijają się najlepiej na ruchu przewozów kolejowych, stanowiących najlepszy sejsmograf położenia gospodarczego. Z danych statystycznych Okr. Dyrekcji Gdańskiej wynika, że na terenie Pomorza załadowano wagonów towarowych w roku 1929 — 299 693, w r. 1930 — 273 650, w r. 1931 — 223 759. Z tych ilości wyszło w analogicznych latach zagranicę — 23407 (1929), 24 738 (1930), 16 726 (1931).

Z tych zestawień Agencja „Zachód” wysuwa wniosek, że ogólny naładunek wagonów na Pomorzu w zestawieniu z 1930 r. spadł o 18 proc., a ogólny eksport Pomorza (bez Gdańska) spadł o 32 procent, co świadczy, że ujemne oddziaływanie przeżywanego przez Pomorze kryzysu gospodarczego jest intensywniejsze w stosunku do eksportu niż do produkcji i pokrywania potrzeb rynku wewnętrznego.

Jerzy Koller.



BELGIJSKI NASTĘPCA TRONU PODRÓŻUJE.

Belgijski następca tronu Leopold udał się z swoją małżonką Astridą w podróż do belgijskiego Konga, gdzie zamierza zabawić dłuższy czas.

Wieczory teatralne

(Teatr Polski. — „Życie jest skomplikowane”, Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego).

„Życie jest skomplikowane”, ale niewątpliwie, nie należy tedy komplikować je niepotrzebnie jeszcze bardziej. Wprawdzie ludzie czynią to nieraz z jakąś chorobliwą iście pasją, w każdym razie muszą mieć jakieś bodaj pozory powodów. Tymczasem historia mecenasa Ornitowicza, Lucjana Rogoyewskiego i Ani Wyrwasinśkiej jest bardzo skomplikowana lecz przedewszystkiem nieprawdopodobna. Młody chłopak, urzędnik z pensją dwustu pięćdziesięciu złotych miesięcznie, nie może ożenić się z ukochaną i kochającą dziewczyną, również zarabiającą paręset złotych miesięcznie, nie śmie jej nawet wyznać swojej miłości, dopóki nie zdobędzie olbrzymiej fortuny, skonfiskowanej jego przodkom przez rząd zaborczy za udział w powstaniu... A ta dziewczyna, Ania Wyrwasinśka, córka biednego szewca, ukończona słuchaczka uniwersytetu, na posadzie, nie domyśla się tej jego miłości i mieszkając z nim w tym samym domu, chodząc na dalekie spacer, nie potrafi wydobyc zeń wyznania!...

Tak to wszystko szalenie skomplikowane, ale dlatego jedynie, że tak chce autor, który odpowiedzialność za te swoje własne komplikacje zwała na Boga ducha winne życie. A dlaczego?

Otóż od dłuższego czasu można obserwować dwa objawy niepokojące a wysoce charakterystyczne w naszym życiu teatralnym.

Pierwszym z nich jest rzeczywiście gwałtowny spadek produkcji dramatycznej, która nawet w drobnym stopniu nie pokrywa zapotrzebowania istniejących już i rodzących się jak grzyby po deszczu, teatrów.

Drugim objawem: szalony polskiej krytyki teatralnej, a raczej pewnego jej odlądu, rozpaczającego nad trudnością, jakie napotyka ze strony scen naszych i reszty krytyki — twórczość rodzima. Czytając te eunajacje, ma się wrażenie, że do drzwi kancelarii dyrektorów dobijają się rzęsy całe pisarzy dramatycznych z arcydzielami, których nikt wystawić nie chce. Tymczasem jest wprost przeciwnie, to dyrekcje napraszają się u autorów, i nieraz próbuje się akt pierwszy, kiedy jeszcze dalsze nie zostały napisane, i Bóg sam raczy wiedzieć, jak wypadną po napisaniu!...

„Życie jest skomplikowane” wystawił Teatr Polski bezpośrednio po „Dzimbi”, mało znanego autora węgierskiego. Czy ten p. Zagon ma więcej talentu od Kiedrzyńskiego? Naszym zdaniem, wprost przeciwnie, Kiedrzyński przeraża Zagona o tyle talentem, o ile „Dzimbi” przeraża sumiennoscia przemyslenia i wypracowania „Życie jest skomplikowane”. Poprostu dlatego, że teatr węgierski ma tytuł a tytuł dostawców i gdyby p. Zagon skłcił był swoją „Dzimbi” z byle czego i byle jak, żaden teatr nie wystawiłby jej.

Boy powiedział kiedyś o Kiedrzyńskim, że pisze co drugą sztukę dobrą. Naszym zdaniem tak nie jest; Kiedrzyński nie pisze wogóle sztuk dobrych, chociaż każda z nich mogłaby być nie tylko dobra, ale wprost bardzo dobra... Twórczość komediowa „znanych i uznanych” autorów warszawskich, przypomina produkcję autorów piosenek i „skępców” rewjowych. Piszą oni swe komedje tak, jak się układają piosenki — na jeden program. Zaspiewają to w „Bandzie” czy „Morskiem Oku”; potem powędruje na prowincję, pośpiewają nieco krócej we Lwowie i Poznaniu i pójdzie w zapomnienie.

Jako zupełnie młodziutki autor, Stefan Kiedrzyński napisał swą „Grę serc” i to jest jedyna jego sztuka, która co pewien czas wznawiają teatry, co nie trafia się żadnej późniejszej od „Pocałunku wojny” zaczynając...

A przecież nawet w takim „Życie jest skomplikowane”, oscylującym pomiędzy „Majstrem i czeladnikiem” Korzeniowskiego a „Dumą Kamelowej” Dumas’a syna, co chwila wyczuwa się rasowego pisarza, który mógłby napisać rzecz bardzo dobrą, gdyby nie pisał „na kolanie”.

Za ilustrację niech starczy to, że dwa dowcipy „Milcz do mnie” i o pierniku są wzięte z życia z Makuszyńskiego („Moje listy” i „Żywy pan”). Nie dlatego, by autor nie mógł dać własnych, równie dobrych, ale dlatego, że mu się ich dać nie chciało...

Rzecz ta nazywa się „komedią”, i tak zapowiada się istotnie w pierwszym, najlepszym z trzech aktów. Potem waha się pomiędzy komedią, farsą i melodramatem i n. p. taka Mira Veczera jest w pierwszym akcie, dość nieciekawą „słodką dziewczyną”, w drugim urasta do wymiarów jakiejś „aschantki”, by w trzecim przedzierzgać się w imitację „damy kamelowej”. To samo dałoby się zrobić *mutatis mutandis* z innymi figurami z mecenasem Ornitowiczem i Rogoyewskim.

Najlepiej i najkonsekwentniej zostały potraktowane postacie drugiego planu: szewc Wyrwasinśki z żoną i ów Franciszek Czupurek, w ostatnim akcie, pasowany niemal na najgłośniejszą figurę komedji...

Rzecz wyreżyserował bardzo starannie p. Zygmunt Noskowski, którego w tym zakresie nie widzieliśmy dość dawno, on też grał Mecenasa Ornitowicza i starał się go w jakiś sposób uczynić i jednostajniejszym i żywszym Z reszty wykonawców na pierwszy plan wybił się p. Tylczyński w najmocniej przez autora postawionej i najkonsekwentniej przeprowadzonej figurze Franciszka Czupurka. Bardzo dobrą parę stworzyli p. Piotrowski (szewc Wyrwasinśki) i p. Czarnecka (jego żona).

P. Niwińska (Anna) miała rolę najnieudzielniejszą i ratowała ją jak mogła miodzoną wdziękami i ciepłem W roli Rogoyewskiego nie potrafił tego uczynić młody i zdolny p. Modzelewski, do tego trzeba chyba Osterwy. Pani Sawicka (Mira Veczera) dała swej kokotce więcej szczerości i głębi, aniżeli potrafił ją dać autor.

Publiczność przyjmowała sztukę i wykonawców bardzo ciepło.

20 milionów zł kredytów dla budownictwa prywatnego

Z Warszawy donosi (PAT): Pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym wysłuchano sprawozdania z prac komisji, powołanej do opracowania planu akcji popierania budownictwa mieszkaniowego w roku 1933. Ze sprawozdania wynika, że mimo panującej depresji gospodarczej budownictwo mieszkaniowe w roku ub. bynajmniej nie zamarło.

Jak wykazało doświadczenie przeszłorocznej próbnej akcji popierania drobnego budownictwa, ta ostatnia forma ruchu budowlanego w stopniu wyższym, niż jakakolwiek inna, mobilizuje do pracy w budownictwie kapitały prywatne. Z tych względów komitet ekonomiczny ministrów pisał za niezbędne, mimo trudnych warunków ekonomicznych uruchomienie w r. b. na cele pomocy dla budownictwa w roku 1933 kwoty co najmniej 20 milionów zł. Z kwoty

tej udzielane będą kredyty w wysokości nieprzekraczającej 50 proc. kosztów budowy i zł 4.000 na jeden domek. Z publicznej pomocy kredytowej korzystać będą w zasadzie równorzędnie budynki murowane i drewniane, w tych jednak miejscowości, w których koszt budowy domów murowanych będzie znacznie przekraczał koszt budowy domów drewnianych. przedewszystkiem pomoc udzielana będzie budownictwu drewnianemu.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny ministrów postanowił spowodować uproszczenie postępowania przy zatwierdzaniu planów budowlanych oraz w celu obniżenia kosztów budowy spowodować redukcję wielu opłat państwowych i samorządowych, uiszczanych przez budującego. M. in. postanowiono obniżyć o połowę dodatek administracyjny, pobierany przez B. G. K. od budowlanych potrzeb gotówkowych amortyzacyjnych.

Zamiast łóżka i leżanki!

Tapczan dębowy z szufladami
nowy sprzedawany tanio...

Adres znajdziesz wśród drobnych ogłoszeń w dzisiejszym numerze Dziennika Poznańskiego. Czytaj uważnie!

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 13-tej przy ul. Marsz. Focha 153 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

10 par obuwia męskiego czarnego (wysokie sznurowane).

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 131

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 14-tej przy ul. Łukaszevicza 19 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 kredens dębowy.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 132

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 10.30 przy ul. Strzeleckiej 1 w firmie Kawecki sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet, kredens, stół, 12 krzeseł, dywan, regał do książek itp.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 133

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 11-tej przy ul. Masztalarskiej 7 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortelant.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 134

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 11.30 przy ul. Wroneckiej 1 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

157 p. rozmaitego obuwia.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 135

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 13-tej przy ul. Rzeczypospolitej 9 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet.

Następnie o godz. 12.30 przy ul. 3 Maja 3:

umywalkę z lustrem.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 136

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 10-tej przy ul. Wrocławskiej 18 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

3 biurka, 3 krzesła, 1 szafa do akt, szafa

żelazna, maszyny do liczenia, maszyny do

pisania.

J. Bartkowiak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58 a. — Tel. 75-21. 19

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 10-tej przed poł., sprzedawac będą najwięcej dającemu za gotówkę przy Starym Rynku 39:

wieksza ilość rozmaitego obuwia.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Dawid, komornik sądowy.

Poznań, ul. Śniadeckich 26. 120

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 10-tej przy ul. Chelmońskiego 20 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania.

Garstka, komornik sądowy.

Poznań, ul. Poznańska 58 a. 121

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 580), 4 Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 16 stycznia 1933 r. o godz. 10-ej w lokalu składnicy drzewa Łucji Schenk przy ul. Estkowskiego celem uregulowania zaległości należności 4 Urzędu Skarbowego w Poznaniu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Lp. Wyszczególnienie ruchomości Ilość Jednostka

Cena szacunk.

1. 40 m³ desek i bal dębowych 5.000,—

2. c. 20 tys. m³ fornierów dęb. 10.000,—

3. ca. wagon szprych dębowych 2.000,—

4. 2.000 m³ fornierów zagran. 2.000,—

5. ca. 3 m³ desek jesionowych 300,—

6. 3 m³ desek brzoźowych i olchowych 300,—

7. 1500 m³ szperówki 750,—

8. 15 m³ desek sosnowych 40 600,—

grub. 1 cal 1/2 cal do 3 cal.

9. 10 m³ desek dębowych i calowych 60 600,—

I. Licytacja

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 16 stycznia 33

r. od godz. 9.30 do godz. 10-ej w lokalu składnicy mater.

bud. przy ul. Estkowskiego.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego

(—) M. Razowski

Kierownik działu egz. przy U. Skarb.

353-2

3 Nn 5/31

W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem kupca

Józefa Łożyńskiego w Sremit zwoluje się po myśli art.

49 rozp. Prez. Rz. z dnia 6 marca 1928 r. poz. 244 ogólnie

zgrupowanie wierzytelności w Sądzie Grodzkim w Sre-

mit sala 4 na dzień 31 stycznia 1933 r. godz. 10. Sre-

mit 3 stycznia 1933 r. Sąd Grodzki.

346-2

3. E. 5/33. Postępowanie upadłościowe. Co do majątku

firmy Centralna Drogeria Stanisław Bogajski w Sre-

mit wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 9 stycz-

nia 1933 r. o godz. 12 przed poł. postępowanie upadło-

ściowe, ponieważ dłużnicza wykazała, że nie może za-

spokoić wszystkich swoich wierzytelności. Zarządca masy

upadłościowej mianuje się pana Feliksa Maciekiewicza, za-

prysiężonego rewizora ksiąg handlowych w Sremit.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do

dnia 1 lutego 1933 r. Do powzięcia uchwały, czy miano-

wany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wy-

boru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału

wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały co do

kwestii wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach,

wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na

dzień 6 lutego 1933 r. o godz. 10 przed poł., zaś celem

zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 20

lutego 1933 r. o godz. 10 przed poł. sala 4. Wszystkim,

którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do ma-

sy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłuż-

ni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upad-

łości, względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się

im, aby najpóźniej do dnia 1 lutego 1933 r. donieśli za-

rzędcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem czy przy

sługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieli-

by prawo żądać odrębnego zaspokolenia z owych rzeczy.

Sremit, dnia 9 stycznia 1933 r. Sąd Grodzki. 345-2

Koncesje tytoniowe

nie będą odebrane inwalidom.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Prezydium Najwyższego Trybunału Administracyjnego, że cofa swe uprzednie decyzje co do odebrania koncesji tytoniowych 70 inwalidom. W ten sposób sprawa ta nie będzie rozpatrywana przez N. T. A. (ż.)

Z rynków zbożowych

BERLIN.

Przebieg dzisiejszej giełdy zbożowej był ospały przy naogół utrzymanej tendencji. Tak z rynku mącznego jak i z rynku eksportowego brak jakiegokolwiek podniecia. Ceny pozostały dla wszystkich rodzajów zboża prawie bez zmiany.

Centrala Rolników S. A. w Poznaniu, Plac Wolności 18, tel. 43-51 podaje poniżej oryginalne ceny produktów Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach na miesiąc styczni r. b.:

saletra wapniowa 15,5%-owa zł 31,15 za 100 kg.
saletrak 15,5%-owy " 27,60 " 100 "
siarczan amonu 20,6%-owy " 29,25 " 100 "
siarczek 15,5%-owy " 27,60 " 100 "

franko stacje odbiorcze P. K. P. Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe. Szczegółowe oferty na żądanie. 208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Zyto 30 ton par. Pozn. 14,00 13,60 13,80

usposobienie: spokojne.

Pszonica 22,50 23,50

usposobienie: stałe.

Jęczmień browarowy 14,50 16,—

usposobienie: spokojne.

Jęczmień 68-69 kg 12,75 13,50

Jęczmień 64-66 kg 12,25 12,75

usposobienie: spokojne.

Owies 120 ton par. Pozn. 13,50 13,25 13,50

usposobienie: stałe.

Maka pszenna 65% wł. worka 36,50 38,50

usposobienie: stałe.

Maka pszenna 65% wł. worka 36,25 38,25

usposobienie: stałe.

Otręby żytnie 8,25 8,50

Otręby pszenne 7,50 8,50

Otręby pszenne grube 8,50 9,50

Rzepak 44,— 45,—

Rzepak 40,— 45,—

Gorczyca 36,— 42,—

Wyka latowa 13,— 14,—

Peluszka 13,— 14,—

Groch Viktorla 20,— 22,—

Groch Folgera 34,— 37,—

Koniczyna czerwona 90,— 110,—

Koniczyna biała 80,— 120,—

Koniczyna szwedzka 90,— 110,—

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 300 ton,

pszenicy 245 ton, jęczmienia 90 ton, cwsa 105 ton, otrab

pszenicznych 30 ton, otrab pszenicznych 30 ton, otrab żytnich

30 ton.

Poznań, dnia 12 stycznia 1933 r.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 13 stycznia br. o godzinie 10-tej przed poł. przy ulicy Dąbrowskiego 82 sprzedam najwięcej dającemu

